TRYBUNA ROBOTNICZA

6 str. ∴ Cena 2 zł.

Nr. 344 — (1015) Katowice, Kraków, Wrocław, Sosnowiec, Częstochowa, Rzeszów, Opole, Kielce, wtorek, 16 grudnia 1947 r. Rok VI

Dziś w numerze:

Na str. 2-ej

Zniesienie systemu kartkowego i reforma walutowa w ZSRR

DZIĘKI WSPÓŁPRACY *NASZYCH PARTII* wzmocnione zostały podstawy NIEPODLEGŁOŚCI i SUWERENNOŚCI POLSKI

AMERYKAŃSKI Związek Górników WYSTĄPIŁ z AFL

NOWY JORK, poniedziałek

Korespondent PAC donosi, że w kołach politycznych śledzi się z zainteresowaniem poważny rozłam jaki nastąpił w AFL wskutek wystąpienia związku zawodowego górników. Jak wiadomo przewodniczący związku zawodowego górników, **LEWIS** na ostatnim kongresie AFL w San Francisco zaatakował ostro politykę kierownictwa AFL wobec ustawy Taft - Hartley. Lewis określił politykę tę jako tchórzliwą. Domagał się on równocześnie odmowy przyjęcia zarządzeń antykomunistycznych, które mają być stosowane przy organizowaniu władz naczelnych AFL. Lewis podkreślił, że zarządzenia te posiadają charakter antyrobotniczy i są sprzeczne z konstytucją Stanów Zjednoczonych.



JOHN LEWIS

Podczas wyborów do kierownictwa AFL stracił Lewis stanowisko wiceprezydenta AFL. Wszystkie te okoliczności złożyły się na to, że Lewis wraz ze związkiem zawodowym górników liczącym ponad 600 tysięcy członków wystąpił z AFL.

W Nowym Jorku panuje przekonanie, że Lewis nie przystąpi do CIO lecz zorganizuje trzecią organizację zawodową w Stanach Zjednoczonych. Nie jest wykluczone, że nastąpi zbliżenie między Lewisem a lewicą CIO, która jest niezadowolona z polityki obecnego kierownictwa CIO. Płaszczyzną zbliżenia ma być identyczny negatywny stosunek wobec ustawy Taft - Hartley jakkolwiek motywy Lewisa oraz lewicy CIO są zupełnie różne.

Napięta sytuacja w Panamie

NOWY JORK, poniedziałek

Ludność Panamy znajduje się pod wrażeniem wielkich manifestacji antymerykańskich, które stały pod znakiem protestu przeciwko umowie między Panamą a Stanami Zjednoczonymi w sprawie dzierżawy 13 baz lotniczych na terenie Panamy. W demonstracjach wzięło udział około 3 tysięcy studentów. W przeddzień zawarcia umowy podał się do dymisji minister spraw zagranicznych Panamy — Alfaro, uchodzący za jednego z najlepszych prawników w Ameryce Południowej. Alfaro był bowiem przeciwny zawarciu układu ze Stanami Zjednoczonymi.

Wielka Brytania odrzuca radziecki projekt pokojowy dla Japonii

LONDYN, poniedziałek

W Londynie brytyjski rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Wielka Brytania odrzuciła projekt radziecki w sprawie zawarcia pokoju z Japonią. Projekt radziecki żądał udziału w konferencji pokojowej czterech zainteresowanych mocarstw, przy czym wszystkie uchwały przyjmowane byłyby jednomyślnie.

JEDNOLITY FRONT SPOTĘGOWAŁ *wiarę klasy robotniczej we własne siły*

Przemówienie generalnego sekr. KC PPR tow. Gomułki-Wiesława na XXVII Kongresie PPS we Wrocławiu

Towarzysze

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej witam 27 Kongres waszej partii braterskim robotniczym pozdrowieniem.

Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna już od trzech i pół lat maszeruje zgodnym krokiem we wspólnym froncie. Ten jednolitofrontowy marsz wyszedł na korzyść tak waszej jak i naszej partii. Przynosi coraz lepiej widoczny pożytek wszystkim ludziom pracy i naszej odrodzonej Ojczyźnie. Trudno już dzisiaj zaprzeczyć temu, nawet naszym wspólnym wrogom, a przecież faktem jest, że w przyszłości jeszcze nie tak bardzo odległej, nie brakło fałszywych proroków, którzy przepowiadali różnego rodzaju nieszczęścia i plagi egipskie jakie spaść miały na PPS w wypadku jeżeli nie zerwie współpracy z Polską Partią Robotniczą, lecz PPS ku zmartwieniu i przerażeniu „proroków" nie poszła na lep ich fałszywych przepowiedni. Więzy współpracy między naszymi partiami nie tylko nie zostały zerwane, lecz przeciwnie, zostały zacieśnione i zacieśniają się coraz bardziej. Przepowiadane nieszczęścia poszły inną drogą, wybrały sobie inne ofiary. Nie spadły one na PPS, natomiast dotknęły i to bardzo boleśnie reakcyjny obóz owych niefortunnych proroków.

Dzięki współpracy ogółu naszych partii Polska okrzepła, nabrała zdrowych rumieńców życia. Dzięki tej współpracy zniszczona została zmora nędzy i ubóstwa, wyzierająca złowrogo z popielisk i gruzów naszego kraju, natomiast ukazała się perspektywa odbudowy i szybkiego rozwoju naszej gospodarki narodowej. Realność tej perspektywy dokumentują najlepiej zwycięskie rezultaty pierwszego roku naszego Trzyletniego Planu Gospodarczego. Dzięki współpracy naszych partii wzmocnione zostały podstawy niepodległości i suwerenności Polski, podstawy jej siły i bezpieczeństwa. Nasza trzy i pół letnia współpraca wydała dobre i pożyteczne owoce. Z poczuciem pełnej odpowiedzialności możemy dzisiaj zgodnie stwierdzić, że nie ma już takiej siły, która by potrafiła zerwać więzy łączące nasze partie.



Przebyta przez nas droga jest bardzo pouczająca. Wiele nauczyliśmy się wspólnie w szkole wzajemnej współpracy i praktyką jednolitego frontu nauczyliśmy wiele klasę robotniczą.

Nauczyliśmy się przede wszystkim krytycznego podejścia do samych siebie i do tej przeszłości, której jesteśmy spadkobiercami. Nauczyliśmy się widzieć i rozróżniać złe i dobre tradycje naszych partyj i coraz śmielej mówić publicznie o tych sprawach.

Nauczyliśmy się określać granice, w których zamyka się zarowno pojęta samodzielność i suwerenność partyjna, a za którymi rozpoczyna się pole demagogii, awanturnictwa szkodnictwa.

Nauczyliśmy się zawierać między sobą zdrowe kompromisy i jednocześnie nakreślać granice wspólnej walki, koniecznej dla złamania oporu wroga klasowego. **Nauczyliśmy się wykuwać silną drogę do wspólnego ce**

(Dokończenie na str. 3-ciej)

SKANDAL polityczny w USA

NOWY JORK, poniedziałek

Korespondent PAP donosi, że w amerykańskich kołach politycznych coraz głośniej mówi się o skandalu, którego bohaterem jest **EDWIN W. PAULEY**, magnat naftowy, oraz b. skarbnik partii demokratycznej, a obecnie jeden z najbliższych współpracowników ministra wojny — **Royall Kenneths**.

Republikański kandydat na prezydenta, **Harold Stassen**, podał niedawno do wiadomości publicznej, że **wyżsi urzędnicy ministerstwa wojny, mający dostęp do poufnych informacji gospodarczych, wykorzystują je dla prywatnych spekulacji. Stassen wymienił przy tym nazwisko Pauley'a.**

W kołach politycznych przypomina się, że **Edwin Pauley jest osobistym przyjacielem Trumana.** Nazwisko Pauley'a było 2 lata temu związane z politycznym skandalem. Pauley bowiem — jak twierdzili jego krytycy — wykorzystał swe wysokie stanowisko w rządzie dla celów prywatnych. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Harold Ickes domagał się jego ustąpienia. Gdy jednak Truman sprzeciwił się temu, Ickes — jak wiadomo — podał się do dymisji.

Zgodnie z „dobrą starą" amerykańską tradycją zajmował się wszystkim co przynosi dochód".

Przed kilkoma dniami został Pauley wezwany do senatu, gdzie odbyło się jego przesłuchanie przed senacką komisją budżetową. Pauley — jak donosi — prasa — w zeznaniach swych podkreślił, że **zgodnie z „dobrą starą amerykańską tradycją zajmował się wszystkim co przynosi dochód".** Podał on równocześnie, że jego zdaniem, wielkie operacje zbożowe, które realizował na giełdach amerykańskich nie kolidowały z jego stanowiskiem służbowym. Pauley składał swe zeznania w wojowniczym tonie i oświadczył, że komisja senacka winna poddać badaniom szereg innych dygnitarzy rządowych oraz członków kongresu.

To oświadczenie Pauley'a komentuje się, jako **stwierdzenie, że nie jest on jedynym dygnitarzem który prowadzi dwuznaczne operacje giełdowe.** W związku z tym przypomina się w kołach republikańskich oświadczenie senatora Fergussona, że rząd odmówił ogłoszenia listy głównych spekulantów amerykańskich giełd towarowych. Harold Stassen, złożył w odpowiedzi na zeznania Pauley'a oświadczenie, w którym podkreślił, że **Pauley zataił przed senacką komisją budżetową szereg faktów. W szczególności Pauley nie ujawnił, że dysponował 500 tysiącami buszli zboża.** Stassen podał, że będzie się domagał od senatora Bridges przewodniczącego senackiej komisji budżetowej, aby sprawa Pauley'a została szczegółowo zbadana.



Nasze obroty z zagranicą wzrastają. Wzrasta liczba tych którzy pragną z nami utrzymywać stosunki handlowe. Węgiel jest tym głównym czynnikiem, dla którego liczą się z nami jako z poważną pozycją na polu gospodarczym. Wraz ze wzrostem naszych obrotów w handlu zagranicznym, rośnie znaczenie polskich portów.



Gdynia, Gdańsk, Szczecin stają się największymi portami na Bałtyku. Ogólny obrót towarowy Gdyni i Gdańska w listopadzie wyniósł według danych Głównego Urzędu Morskiego 1.025.064 ton, z tego na import wypadło 214.905 ton, na eksport zaś 810.159 ton.

Do Gdańska weszło w listopadzie ogółem 169 statków, do Gdyni zaś 210. Na wyjściu w Gdańsku zanotowano 189 statków, w Gdyni 221. Przejrzyjmy bandery państw, których statki zawinęły do naszych portów. Szwecja, Finlandia, USA, Anglia, Grecja, Kanada, Szwajcaria, Francja, Panama, Peru, Wyspy Owcze i inne. Cały świat pragnie z nami współpracy na polu gospodarczym.

Na zdjęciach: u góry port węglowy w Gdańsku, obok — fragmenty portu gdyńskiego.

REAKCYJNY PROGRAM GOSPODARCZY SCHUMANA godzi w interesy robotników i CHŁOPÓW WE FRANCJI

PARYŻ, poniedziałek

Minister gospodarki narodowej i finansów RENE MAYER prowadzi rozmowy z przedstawicielami różnych gałęzi życia gospodarczego w sprawie swego „planu finansowego".

PRAWICOWY DZIENNIK „L'AURORE" PISZE, ŻE „PLAN MAYERA" OPRÓCZ PROPONOWANEJ ZWYŻKI CEN IMPORTU ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH I POWROTU DO LIBERALIZMU GOSPODARCZEGO ZAWIERAĆ BĘDZIE ZARZĄDZENIA UMOŻLIWIAJĄCE WYDOBYCIE OSZCZĘDNOŚCI CIUŁACZY W ZŁOCIE LUB DEWIZACH.

Zdaniem dziennika będzie to dokonane w formie nadzwyczajnej daniny albo pożyczki. Następnie dziennik ujawnia, że Mayer nosi się z zamiarem ograniczenia subwencji dla przedsiębiorstw znacjonalizowanych na korzyść przedsiębiorstw prywatnych oraz reprywatyzacji części przedsiębiorstw znacjonalizowanych.



RENE MAYER

Projekty Mayera, którego ścisłe związki z kołami międzynarodowej finansjery są dobrze znane, wykazują charakterystyczną zbieżność z postulatami pracodawców, wysuniętymi w trakcie ostatnich rozmów.

„CE MATIN" pisze, że pracodawcy wysunęli dwa zasadnicze postulaty: 1) **obniżenie wydatków państwowych;** 2) **zniżka cen artykułów rolniczych.** Wypowiadając się za obniżeniem wydatków państwowych pracodawcy żądają zniesienia subwencji dla przedsiębiorstw upaństwowionych i ich reprywatyzacji. „Ce Matin" zwraca uwagę na projektowaną podróż prezesa zrzeszenia pracodawców francuskich **Villiersa** do Stanów Zjednoczonych.

„L'HUMANITE" w następujący sposób charakteryzuje projekty Mayera w stosunku do rolników

- zwyżka cen artykułów przemysłowych zmusi rolników do nabywania artykułów przemysłowych po kosztach trzy lub czterokrotnie wyższych niż obecnie;
- na drobnych i średnich rolników zostanie nałożony dodatkowy ciężar podatkowy w wysokości 20—25 miliardów franków rocznie;
- wskutek układu genewskiego obniżającego taryfy celne, rolnictwo francuskie stanie do nierównej walki konkurencyjnej z rynkiem amerykańskim. Dziennik wzywa rolników francuskich do ścisłego współdziałania i jedności z klasą robotniczą w obronie swych słusznych praw.

Delegacja związków zawodowych z sekretarzem generalnym CGT **FRACHONEM** na czele zwróciła uwagę ministrowi Mayerowi na **konieczność ustalenia nowego minimum płacy na 10.800 franków miesięcznie, biorąc za podstawę ceny z dnia 1 października br.** Ponadto delegacja CGT przedstawiła swoje postulaty dotyczące cen zaopatrzenia kartkowego, problemów finansowych oraz wprowadzenia przymusu pracy dla spekulantów.

Odra i Nysa granicą obronną całej Słowiańszczyzny

Debata nad polityką zagraniczną w parlamencie czeskim

PRAGA, poniedziałek

W czasie dalszej debaty parlamentarnej nad budżetem państwowym Czechosłowacji na rok 1948 zabrał głos przedstawiciel partii komunistycznej poseł **V. NOVY.**

Po omówieniu poszczególnych pozycji budżetu mówca poruszył szereg zagadnień dotyczących czechosłowackiej polityki zagranicznej, stwierdzając m. in. iż podpisana w tych dniach w Moskwie nowa czechosłowacko - radziecka umowa gospodarcza jest jedną z najważniejszych umów handlowych jakie Czechosłowacja dotychczas zawarła —

Mówiąc o układzie sojuszniczym z Polską poseł Novy oświadczył, że okazał się on w skutkach b. korzystny. Stosunki na Śląsku cieszyńskim uległy konsolidacji a pod względem gospodarczym układ przyniósł korzyść zarówno Czechosłowacji jak i Polsce.

Nawiązując dalej do odbywającej się obecnie w Londynie konferencji posek Novy powiedział:

»Jesteśmy wdzięczni ministrowi Mołotowowi, iż na konferencji londyńskiej sprzeciwił się dyskusji na temat granic polsko - niemieckich. I my również uważamy granicę polską na Odrze i Nysie za definitywną i niezmienną. Jest to wspólna **granica obronna całej Słowiańszczyzny.**

Poruszając problem niemiecki mówca stwierdził, że Czechosłowacja domaga się bezwzględnego przeprowadzenia demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec.

Jako drugi przedstawiciel partii komunistycznej przemówił dr. KOKES, który poruszył problem bezpieczeństwa w Czechosłowacji — Mówca stwierdził, iż oddziały banderowskie zostały wysłane na teren państwa czechosłowackiego z zadaniem prowadzenia tam działalności wywrotowej. Bandy te miały nawiązać kontakt z faszystami i spiskowcami słowackimi i dokonać wspólnie przewrotu w Czechosłowacji. »Jest rzeczą bolesną oświadczył poseł Kokes — iż te, wrogie naszemu państwu żywioły znalazły obrońców w niektórych partiach politycznych«.

HISTORIA UCZY...

POUFNE zarządzenie ministra MOCHA



PARYŻ. Dziennik **„L'HUMANITE"** ogłasza poufne zarządzenie ministra spraw wewnętrznych Mocha wydane prefektom policji w sprawie **„aresztowań deputowanych i radców miejskich nawołujących do strajków i do zamieszek".** Moch nakazuje, 1) **natychmiast. aresztowanie tych osób schwytanych na gorącym uczynku, 2) zawiadomienie władz sądowych o przeprowadzonym dochodzeniu celem żądania uchylenia „immunitetu" parlamentarnego.**

Deputowany komunistyczny **ANDRE MARTY** przypomina oświadczenie b. ministra Bonneta, złożone na posiedzeniu parlamentu 1 lipca 1939 r. **„Oświadczyłem ambasadorowi niemieckiemu, że komuniści zostaną przywołani do porządku".**

W trzy miesiące potem — pisze Marty — deputowani komunistyczni zostali aresztowani. 10 miesięcy później Francja znalazła się pod butem niemieckim. Dziś pewne koła francuskie chcą zacząć od nowa tym razem na rachunek amerykański, tylko że **sytuacja dzisiejsza różni się zasadniczo od roku 1939-tego — światowe siły demokracji są silniejsze obecnie od siły reakcji**

Francuska klasa robotnicza jest również silniejsza oto dlaczego robotnicy francuscy podwajają swe wysiłki, aby złamać zamach na nietykalność poselską i zmusić rząd do odwołania drakońskich ustaw antystrajkowych wprowadzonych na rozkaz zagranicy.

MARSZ wydarzeń

PROPAGANDA amerykańska szczyci się miarą „demokracji" osiągniętej w Stanach Zjednoczonych i stawia innym narodom na wzór „the American way of life" — amerykański sposób życia. — Garść praw zaczerpniętych ze statutów różnych miast i stanów może najlepiej zobrazować ten „sposób bycia".

W mieście WINCHESTER, w stanie Massachusetts, prawo zabrania kobietom tańczenia na linie, za wyjątkiem... kościołów.

W BARRE, w stanie Vermont, wszyscy mieszkańcy muszą pod groźbą aresztu kąpać się każdej soboty wieczór.

W stanie NEW JERSEY przestępstwem jest hałaśliwe jedzenie zupy.

W WINNETKA, w stanie Illinois, właściciele kin mają prawo usunąć z sali każdego widza, który zapomniał zmienić skarpetki i „powoduje strapienie" swych sąsiadów.

W LEWES, w stanie Delaware, mężczyznom nie wolno nosić spodni „zbyt ciasnych w biodrach".

W stanie MAINE publiczne wycieranie nosa sprzeczne jest z prawem.

W stanie OREGON młodej pannie nie wolno jechać autem w towarzystwie mężczyzny bez przyzwoitki.

W TACOMA w stanie Washington, obowiązuje prawo, które głosi: — „Automobilista o zbrodniczych zamiarach zobowiązany jest zatrzymać się u granic miasta i zawiadomić telefonicznie komendanta policji o swym przybyciu.

Stan INDIANA zabrania mężczyznom noszenia wąsów pod groźbą kary, o ile „zwykli oni całować istoty ludzkie".

W CHICAGO specjalna ustawa czyni przestępstwem karnym karmienie psów wódką.

A oto drobne fakty, zaczerpnięte z prasy amerykańskiej, ilustrujące również „amerykański sposób bycia".

SIEDEMNAŚCIE osób, mężczyźni, kobiety i dzieci, opuściło Los Angeles w małej łódeczce udając się na wysepke na Oceanie Spokojnym, w pobliżu wybrzeży Panamy. — Przed odjazdem oświadczyli oni, że nie są więcej w stanie pozostać w USA, ze względu na wysokie ceny i brak mieszkań.

W KSIĄŻCE telefonicznej miasta Nowy Jork znajduje się 35 firm, które w nazwie swej mają słowo „atomowy" (w zeszłym roku — 19). Jedna z nich ogłasza produkcje „atomowej bielizny osobistej".

W mieście Schuylkill Haven, w stanie Pensylwania, wyborcy dowiedzieli się, że do rady miejskiej wybrany został kandydat republikański John McHarty. Niestety okazało się, że nie istnieje w ogóle człowiek o takim nazwisku.

W Gary, w stanie Michigan Percy Love, oskarżony o zabójstwo żony, przyznał się do winy, dodając na swoje usprawiedliwienie, że „nie przypiekała dostatecznie jego biszkoptów".

TOWARZYSTWO Anonimowych Alkoholików w Stanach Zjednoczonych podało z dumą do wiadomości, że liczba członków wzrosła w przeciągu czterech lat z 7,000 do 30,000.

W Camden, w stanie New Jersey, sąd utrzymał w mocy testament emerytowanej nauczycielki, Sarah Y Furber która pozostawiła majątek wartości 36.000 dolarów dwum kotom.

LESTER S. KELLOG, rządowy specjalista od spraw wzrostu cen, podał się do dymisji ze swego stanowiska jako kierownik biura statystycznego, twierdząc, że jego pensja, wynosząca 8.500 dolarów rocznie, nie wystarcza mu na utrzymanie przy wzrastającej drożyźnie.

Izba lekarska Stanów Południa na swym dorocznym zebraniu w Baltimore, postanowiła że do udziału w obradach dopuścić wolno „białych lekarzy, białych profesorów akademii medycznych, białych internów i białych medyków".

Oto wzory godne naśladowania!...

ES-ZET

BROŃ amerykańska dla Grecji

ATENY poniedziałek

W Atenach przedstawiciel amerykańskiej misji wojskowej oświadczył że Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich miesięcy dostarczyły Grecji materiałów wojennych za sumę 23 milionów dolarów. Materiały te przywieziono statkami amerykańskimi do portów greckich. Ilość materiałów wynosiła 74 tysięcy ton.

Zniesienie systemu KARTKOWEGO i POWSZECHNA OBNIŻKA CEN w ZWIĄZKU RADZIECKIM

RZĄD PRZEPROWADZA WYMIANĘ PIENIĄDZA

Rada Ministrów ZSRR i Komitet Central. Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) powzięły uchwałę o przeprowadzeniu reformy pieniężnej i skasowaniu kartek na towary spożywcze i przemysłowe.

PRZED PAŃSTWEM RADZIECKIM I KC WKP (b) — GŁOSI UCHWAŁA — STANĘŁO ZADANIE PRZEPROWADZENIA **REFORMY PIENIĘŻNEJ** CELEM UMOCNIENIA KURSU RUBLA A TAKŻE ZADANIE **SKASOWANIA KARTKOWEGO SYSTEMU ZAOPATRZENIA I PRZEJŚCIA DO ZAKROJONEGO NA SZEROKĄ SKALĘ HANDLU PO NISKICH CENACH.**

Wielka wojna w obronie ojczyzny w latach 1941-45 wymagała wytężenia wszystkich sił narodu radzieckiego i wszystkich materialnych zasobów w kraju.

W czasie tej wojny powiększyła się znacznie emisja banknotów na odbudowę przemysłu wojennego. Ogromne rozchody wojenne pociągnęło za sobą puszczenie w obieg dużej ilości pieniędzy. Ilość pieniędzy, będących w obiegu znacznie wzrosła, podobnie jak we wszystkich innych państwach, które brały udział w wojnie. Jednocześnie zmniejszyła się produkcja towarów, przeznaczonych na sprzedaż dla ludności. Poza tym, jak wiadomo, w okresie wojny na terenach zajętych przez wroga, okupanci puścili w obieg ogromną ilość fałszywych rubli, co zwiększyło nadmiar pieniędzy w kraju i spaczyło normalny obieg pieniędzy. Mimo to, nie zważając na trudny okres wojenny, rząd radziecki w pełni zachował przed wojenne ceny państwowe, w okresie wojny, dzięki wprowadzeniu kartkowego systemu zaopatrzenia na towary spożywcze i przemysłowe. Jednakże **zmniejszenie państwowego i spółdzielczego handlu towarami doprowadziło do zwyżki cen rynkowych, które w pewnym okresie były 10-krotnie wyższe od cen przedwojennych.** Elementy spekulacyjne skorzystały z istnienia rozbieżności między cenami państwowymi i rynkowymi.

Wobec istnienia masy fałszywych pieniędzy i nagromadzeniu ich przez spekulantów kosztem ludności, nie można jednak przejść do otwartego handlu po jednolitych cenach bez zmniejszenia ilości puszczonych w obieg pieniędzy. **Nie można pozwolić, by elementy spekulacyjne, które wzbogaciły się w czasie wojny, otrzymały po skasowaniu systemu kartkowego możność skupu towarów.**

W NASZYM KRAJU NIE MA I NIE BĘDZIE BEZROBOCIA

W Związku Radzieckim likwidacja następstw wojny i reforma pieniężna nie odbywa się kosztem ludzi pracy. **W naszym kraju nie ma i nie będzie bezrobocia. Wysokość płac nie tylko nie obniży się, ale przeciwnie wzrośnie, gdyż kilkakrotnie obniżą się ceny komercyjne.** Mimo to przy przeprowadzeniu reformy pieniężnej konieczne są pewne ofiary. Wielką część ofiar państwo ponosi samo. Trzeba jednak, by część ofiar spadła również na ludność, tymbardziej, że będzie to ostatnia ofiara. Wymiana gotówki na nowe pieniądze obejmie prawie wszystkie warstwy ludności, jednakże operacja ta dotknie boleśnie te elementy spekulacyjne, które skupiły wielkie masy pieniędzy. Natomiast straty przytłaczającej większości ludności, związane z wymianą pieniędzy będą krótkotrwałe i znikome i zostaną pokryte dzięki skasowaniu wysokich cen komercyjnych i obniżeniu cen na chleb i kaszę.

Jednocześnie z przeprowadzeniem reformy pieniężnej Rada Ministrów ZSRR i KC WKP (b) postanowiły skasować system kartkowy na towary spożywcze i przemysłowe, skasować wyższe ceny komercyjne i przejść do sprzedaży towarów po cenach obniżonych. Tym samym stwarza się nowe korzyści materialne dla ludności.

Skasowanie systemu kartkowego na towary spożywcze i przemysłowe zostanie zrealizowane na następujących zasadach:

- Towary spożywcze i przemysłowe będą sprzedawane w państwowej sieci handlowej **BEZ KARTEK.**
- Wprowadza się **jednolite państwowe ceny detaliczne** zamiast istniejących cen komercyjnych i cen sztywnych na towary normowane.
- Jednolite ceny na chleb i kaszę ustala się na niższym poziomie niż towarów normowanych, przy czym **ceny na chleb obniża się o 12%, ceny na kaszę o 10%, a więc w porównaniu z obecnymi cenami komercyjnymi, obniża się je więc 2 i PÓŁ RAZA.**
- Jednolite ceny na inne towary spożywcze zachowuje się na ogólnym poziomie istniejących cen na towary normowane.

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁA REFORMA PIENIĘŻNA

Wobec tego Rada Ministrów i KC WKP postanowiły przeprowadzić **REFORMĘ PIENIĘŻNĄ**, która przewiduje puszczenie w obieg **NOWYCH PEŁNOWARTOŚCIOWYCH PIENIĘDZY i wycofanie zarówno fałszywych, jak i niepełnowartościowych starych pieniędzy.** Reforma ta zostanie przeprowadzona na następujących zasadach:

- Wymiana pieniędzy, będących w obiegu i w posiadaniu ludności będzie dokonana w relacji **10 rubli w dawnych pieniądzach za jeden nowy rubel.**
- Wkłady pieniężne w kasach oszczędności i bankach państwowych zostaną przeliczone na **bardziej ulgowych warunkach** niż wymiana gotówkowa, przy czym wkłady do 3000 rubli będą przeliczone w relacji jeden stary rubel za jeden nowy. Oznacza to **że wkłady należące do przytłaczającej większości ludności zachowane będą w dotychczasowej wysokości.**
- Zostanie dokonana konwersja [illegible] państwowych za wyjątkiem [illegible]czki z 1947-go roku, t. zn [illegible]że poprzednio emitowane pożyczki zostaną połączone w jedną pożyczkę, przy czym wymiana dokonana zostanie w stosunku 3 ruble w obligacjach poprzednich pożyczek na jeden rubel w obligacjach nowej pożyczki **Będzie to wymiana korzystniejsza niż wymiana gotówkowa.**
- Przy przeprowadzaniu reformy pieniężnej **płace zarobkowe robotników i pracowników a także dochody chłopów, przedsiębiorstw państwowych, podobnie jak inne dochody, pochodzące z pracy, nie będą objęte reformą i będą płacone w nowych pieniądzach W DOTYCHCZASOWEJ WYSOKOŚCI.**

Przeprowadzenie reformy pieniężnej jest zwykłym powojennym zjawiskiem, stosowanym we wszystkich państwach. Jednakże reforma pieniężna przeprowadzona w naszym kraju różni się od reform w krajach kapitalistycznych, gdzie proces likwidacji następstw wojny i reforma pieniężna połączone są ze zwyżką cen na towary konsumpcyjne, a co za tym idzie, ze zmniejszeniem realnych płac robotników, redukcją zatrudnienia, bezrobociem itd. Państwa kapitalistyczne składają **główne brzemię następstw wojny na barki ludu pracującego.**

- Jednolite ceny na towary przemysłowe ustala się na nieco wyższym poziomie niż ceny na towary normowane, a w porównaniu z cenami komercyjnymi **obniża się je przeszło trzykrotnie.**

Zwiększenie wartości nabywczej rubla

Wprowadzenie reformy pieniężnej, skasowanie kartek na towary przemysłowe i spożywcze, spowoduje więc zwiększenie wartości nabywczej rubla i przywróci mu jego pełną wartość, uporządkuje obieg pieniężny, umożliwi zniżkę cen na przyszłość i doprowadzi do unormowania płac zarobkowych.

REFORMA PIENIĘŻNA jest przeprowadzana w naszym kraju nie pierwszy raz. Po pierwszej wojnie światowej została przeprowadzona reforma pieniężna w wyniku której, za jednego rubla nowego płaciło się 50 tysięcy starych. W wyniku reformy przeprowadzonej w latach 1922—24 została przeprowadzona reforma walutowa według wskazówek Lenina, powstał nowy pieniądz, który przyczynił się do rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR. Wielka Wojna Ojczyźniana była bez porównania cięższą od wszystkich poprzednich wojen. Jednakże **sytuacji obiegu pieniężnego w Rosji w okresie po pierwszej wojnie, gdy obieg pieniężny doznał krachu, zupełnie nie można porównać ze stanem obiegu pieniężnego po drugiej wojnie światowej.** Państwo radzieckie wytrzymało wyjątkowo trudną wojnę 1941 — 45 roku. Wojna ta była bardziej niszczycielską i pochłonęła większe ofiary na skutek okupacji niż pierwsza wojna światowa. **Potęga i żywotność ustroju radzieckiego, stworzonego przez lud pracujący Związku Radzieckiego, pod kierownictwem WKP (b) oraz wysiłków całego narodu radzieckiego zapewniły militarne i gospodarcze zwycięstwo nad wrogiem. Radziecki system pieniężny wytrzymał ciężkie doświadczenie wojny 1941 — 45.**

Likwidacja następstw wojny

Obecnie przy wymianie starych pieniędzy na nowe, nie było takich radykalnych poczynań, jak w okresie reformy 1922 — 24. Reforma pieniężna z 1947-go roku jest poważnym środkiem zlikwidowania następstw drugiej wojny w zakresie obiegu pieniężnego, dla przywrócenia pełnej wartości rubla, co ułatwi przejście na system bezkartkowy. **Reforma zwiększy znaczenie pieniądza w gospodarce narodowej, zwiększy materialnie płace robotnika i pracownika i podniesie wartość dochodu ludności wiejskiej** Przeprowadzenie reformy przyczyni się do **podniesienia materialnego dobrobytu ludu pracującego, do odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej i do umocnienia potęgi państwa radzieckiego.**

Uchwałą Rady **Ministrów i KC WKP (b)** ustala tryb przeprowadzenia reformy pieniężnej od 16-go grudnia 1947 r. **Cała gotówka, będąca w obiegu u ludności oraz w państwowych spółdzielniach i przedsiębiorstwach społecznych, organizacjach i instytucjach a także w kołchozach, podlega wymianie, która zostanie dokonana w ciągu tygodnia od dnia 16-go grudnia począwszy a w dalekich okręgach ZSRR w ciągu dwóch tygodni.** Ludność pracująca Związku Radzieckiego otrzyma **płace, stypendia, pensje i zasiłki, a wojsko — gaże za pierwszą połowę grudnia lub, za cały grudzień r. w** pieniądzach **emisji 1947-go roku.**

Ostatni rozdział uchwały Rady Ministrów i KC WKP (b) poświęcony jest **skasowaniu** kartkowego systemu **zaopatrzenia.**

Uchwała Rady Ministrów i Komitetu Centralnego WKP (b) o przeprowadzeniu reformy pieniężnej i skasowaniu systemu kartkowego została podpisana przez **przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa STALINA i sekretarza Komitetu Centralnego WKP (b) Żdanowa.**

Nowa ofensywa chińskiej armii ludowej

NANKIN, poniedziałek

Jak donosi korespondent Reutera z Dalekiego Wschodu, chińska armia ludowa rozpoczęła ofensywę w centralnych Chinach w okolicy miejscowości Keifun. Miejscowość ta znajduje się o 50 mil na północ od ważnego węzła kolejowego Czing-Czau.

Zdaniem Reutera armia rządowa ma nikłe szanse na zahamowanie ofensywy ludowej.

Rząd Schumana zwiększył ilość banknotów w obiegu o nowe 16 miliardów franków. (z prasy)



Francja: — Zaczynam czuć zawrót głowy.

za ODRĄ

Czy delegacja niemiecka wyjedzie do Londynu

LONDYN. Jak donosi Reuter, brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odmówiło wizy wjazdowej delegacji niemieckiej, wyłonionej przez Kongres Ludowy w Berlinie. Miała ona przedstawić obradującym w Londynie ministrom spraw zagranicznych stanowisko niemieckie w sprawie traktatu pokojowego.

Równocześnie Ministerstwo Spraw Zagr. poleciło Brytyjskiej Komisji Kontroli w Berlinie zawiadomić delegację niemiecką o odrzuceniu wniosku. Decyzję odmowną rząd brytyjski uzasadnia tym, że o dopuszczeniu Niemców do obrad w sprawie traktatu pokojowego zadecydować może tylko Wielka Czwórka, która nie podjęła jeszcze konkretnych postanowień w tej sprawie. Ministrowie spraw zagranicznych obradują dopiero na ten temat. W Berlinie oczekuje się już w najbliższych dniach pozytywnej odpowiedzi.

Pokłosie Kongresu Ludowego

BERLIN. Stałe przedstawicielstwo Kongresu Ludowego, w skład którego wchodzi **Wilhelm Pieck, Otto Grotewohl i Otto Nuschke,** odbyło dziś w Berlinie swe konstytucyjne zebranie. Przedmiotem obrad były kwestie finansowe Kongresu oraz dalsza akcja propagandowa. W apelu do narodu przywódcy Kongresu stwierdzają, że w całych Niemczech znalazł on żywy oddźwięk oraz nawołują do organizowania wieców, które mają być wyrazem woli ku zjednoczeniu Niemiec. W wielu prowincjach zwołano konferencje krajowe, mające na celu realizowanie postanowień powziętych na Kongresie w Berlinie.

* * *

JENA. W Jenie odbyła się wielka, krajowa manifestacja ludności z udziałem ok. 1.000 delegatów z całej Turyngii, na której wysunięto dezyderaty **politycznej i gospodarczej unifikacji stref na zasadach demokratycznych oraz jak najwcześniejszego opracowania traktatu pokojowego, zgodnego z postanowieniami jałtańskimi i poczdamskimi.** Podobna manifestacja zapowiedziana została na 15 bm. w **Dreźnie, stolicy** Saksonii.

Chrześcijańscy demokraci na rozdrożu

WEIMAR. Kierownictwo Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) Turyngii, uznając ponad partyjny charakter Kongresu Ludowego, postanowiło przystąpić do niego nie w formie luźnej — jak dotąd — **lecz jako partia polityczna.** Ponieważ przywódca CDU, Jakub Kaiser, postanowił nie brać udziału w Kongresie, opozycja przeciw niemu w łonie samej partii wzrasta z każdym dniem. Lewicowy odłam CDU żąda, aby Kaiser poddał rewizji swe postanowienie. Rozłam w partii jest wyraźny i wiele okręgowych komórek partii zażądało już ustąpienia Kaisera.

Post scriptum

Komitet niemiecki reprezentujący 18 powiatów niemieckich, położonych wzdłuż granicy Holandii, Belgii i Luksemburga, nie tylko sprzeciwia się rewizji granic niemieckich, ale posuwa się nawet do wysunięcia żądania zwrotu kilku powiatów, które w r. 1871 lub wcześniej przeszły pod władzę Belgii i Holandii.

„RUDE PRAVO" o konferencji w Antwerpii

PRAGA, poniedziałek

Tutejszy dziennik **„RUDE PRAVO"** omawia w obszernym artykule przebieg kongresu socjalistycznego w Antwerpii stwierdzając, że **kongres ten stał pod znakiem gloryfikowania imperialistów amerykańskich i szkalowania komunistów.**

„Socjal-demokraci czescy — pisze dziennik — **zarzucali komunistom, iż spotkali się niedawno z przedstawicielami partii, na czele których stoją tacy mężowie jak Stalin, Tito, Dymitrow, Thorez i Togliatti. Sami jednak zasiadają i obradują z delegatami partii, na których czele stoją: Blum, który aprobuje akcję tłumienia siłą i gwałtem strajków robotniczych, Attlee i Bevin, którzy torują drogę dążeniom amerykańskim do ujarzmienia Europy, zasiadają i rokują z partią dr. Kurta Schumachera. Jest prawdą, że głosowali przeciwko przyjęciu tej partii do szeregów socjalistycznych, ale gdy przegłosowali, zgodzili się zasiąść z Schumacherem przy wspólnym stole".**

SYTUACJA W GRECJI

ATENY, poniedziałek

Grecka rozgłośnia demokratyczna opublikowała treść przemówienia przewodniczącego Greckiej Partii Komunistycznej Zachariadesa. W przemówieniu tym Zachariades przedstawił antagonizm istniejący między Sophulisem a Tsaldarisem oraz podkreślił coraz bardziej rosnące niezadowolenie w narodzie greckim z powodu polityki dotychczasowego reżimu. Głównymi przyczynami zanikania popularności rządu Tsaldarisa, jest ciężka sytuacja gospodarcza kraju oraz niepowodzenie ofensywy przeciwko armii demokratycznej. Wobec tych trudności rząd przystąpił do zwiększenia terroru który powoduje rozgoryczenie w narodzie greckim.

PRZEGLĄD PRASY Zagranicznej

ИЗВЕСТИЯ СОВЕТОВ ДЕПУТАТОВ ТРУДЯЩИХСЯ СССР

Zawarcie układu węgiersko - jugosłowiańskiego i bułgarsko - jugosłowiańskiego między państwami, które do niedawna jeszcze rozdzielała linia frontu, świadczy, iż nie mogą istnieć sprzeczności między krajami, których ludy ujęły swe losy we własne ręce.

W swoim czasie kraje bałkańskie i basenu naddunajskiego stanowiły przysłowiową beczkę prochu wskutek tego, iż rządziły w nich reakcyjne kliki, które nie służyły interesom tych narodów, lecz interesom kapitału zagranicznego.

Wyzwolenie się narodów Europy południowo-wschodniej spod przemocy kapitału obcego i ich wkroczenie na drogę demokracji ludowej zlikwidowało wszystkie sztuczne przegrody, jakie dzieliły je w ciągu dziesięcioleci.

Przyjazna współpraca narodów Europy połud.-wsch. — stała się faktem. **Stanowi ona wielki wkład w walkę wszystkich demokratycznych narodów o pokój i bezpieczeństwo.**

Nieprzychylna ocena tych faktów przez prasę brytyjską i amerykańską jest zrozumiała, albowiem pakty bałkańskie nie mogą znaleźć uznania w oczach tych którzy pojmują „współpracę europejską" jako przekształcenie Europy w dodatek surowcowo-rolniczy do zamerykanizowanej, przemysłowej „Bizonii", oraz rynek zbytu dla wyrobów amerykańsko-niemieckich monopolów. Autorom planu Marshalla — nie dają widocznie spokoju wspomnienia o zarosłych już chwastem bałkańskich szlakach monopolistów niemieckich, którzy w zamian za żywność i surowce przemysłowe zbywali w Jugosławii i w pozostałych krajach bałkańskich... harmoniki i inną tandetę.

Pakty jugosłowiańsko-węgierski i jugosłowiańsko-bułgarski świadczą o tym, iż narody Europy południowo-wschodniej, które zdobyły niezależność, kroczą słuszną drogą, walcząc wspólnie o wzmocnienie swej niezawisłości i bezpieczeństwa.

WALKI w Palestynie

JEROZOLIMA, poniedziałek

W ciągu ostatnich 24-ch godzin zostało zabitych 24 Arabów, 3 Żydów, oraz jeden żołnierz brytyjski.

Arabowie dokonali napadu na arsenał brytyjski w miejscowości Ramieh, która znajduje się w pobliżu lotniska Lydda. Po ubezwładnieniu wartowników, Arabowie wtargnęli do olbrzymiego budynku, zabierając 400 karabinów 3 moździerze, 6 pistoletów automatycznych oraz 60 tysięcy sztuk amunicji.

Na drodze z Jerozolimy do Haify Arabowie wybudowali barykadę, spoza której ostrzeliwali się policji palestyńskiej w przeciągu godziny. W czasie strzelaniny kilku Arabów oraz kilku policjantów odniosło poważne rany.

Również na szosie wiodącej do Tel - Avivu trzech Arabów zostało poważnie rannych, kiedy Żydzi rzucili granat na autobus arabski.

Demonstracje W KAIRZE

KAIR, poniedziałek

Stolica Egiptu była świadkiem nienotowanej dotychczas demonstracji Arabów. Stu tysięczny tłum Arabów, w którym reprezentowani byli obywatele wszystkich krajów arabskich, oraz Pakistanu, Indii i Afganistanu przemaszerował ulicami Kairu wznosząc groźne okrzyki przeciwko Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii i Organizacji Narodów Zjednoczonych. W przemówieniach, które zebrani Arabowie żywiołowo oklaskiwali, mówcy oświadczyli, że narody arabskie nie spoczną tak długo, dopóki Palestyna nie będzie jednolitym, niepodległym państwem arabskim. W demonstracji wzięli udział również członkowie nowo utworzonej organizacji „Doliny Nilu", która w szeregach swych skupia wybitne osobistości Egiptu.

XXVII KONGRES
Polskiej Partii Socjalistycznej
rozpoczął swe obrady

Wielka sala Państwowego Teatru Dolnośląskiego, w której nastąpiło w niedzielę dnia 14 grudnia otwarcie XXVII-go Kongresu PPS, już od wczesnych godzin porannych dnia dzisiejszego tętni życiem. Scena teatru udekorowana bogato czerwonymi sztandarami i symbolami pracy robotniczej, sprawia wrażenie imponujące. Tuż za stołem Prezydium ustawiono sztandary CKW PPS i Komitetów Wojewódzkich. Całość dekoracji zamyka złocisty napis: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" z balkonów zwisają stare bojowe sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej.

Krótko przed godziną 10-tą rano salę teatru wypełnili po brzegi delegaci, władze partyjne i zaproszeni goście.

Obrady XXVII Kongresu PPS zagaił po odegraniu Hymnu Narodowego **wicemarszałek Sejmu Stanisław Szwalbe, odczytując odręczny list Prezydenta Rzeczypospolitej do Prezydium Kongresu. Treść listu brzmi jak następuje:**

Z okazji XXVII Kongresu PPS, który stanowi nowy etap w jej rozwoju i podsumowanie wkładu PPS w odbudowę Polski przesyłam uczestnikom Kongresu serdeczne życzenia pomyślnych i owocnych obrad w kierunku dalszego umocnienia jedności klasy robotniczej i całego świata pracy, w kierunku wzmocnienia sił i rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) BOLESŁAW BIERUT."

Niemilknącą burzą oklasków przyjęli zebrani odręczne pismo pierwszego obywatela Rzeczypospolitej.

Wicemarszałek Szwalbe wyraża przekonanie, że Kongres z tym większym entuzjazmem zatwierdzi projekt depeszy do Obywatela Prezydenta, treści następującej:

„27. **Kongres przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie, zapewnienie swej współpracy w dziele odbudowy naszej Ojczyzny oraz dalszej ofiarności i wzmożenia wysiłków świata pracy. Dobro Polski Ludowej jest naczelnym wskazaniem naszej działalności. Polska Partia Socjalistyczna bierze i brać będzie jak najpełniej szy udział w utrwaleniu ludowej demokracji na drodze do Socjalizmu.**

Znów zrywa się burza oklasków, którymi Kongres akceptuje treść depeszy do Prezydenta RP.

Mówiąc o walce obozu socjalistycznego, o wolność człowieka, wicemarszałek Szwalbe wzywa Kongres do uczczenia ofiar ostatniej wojny, ofiar terroru hitlerowskiego, które dla odrodzonej PPS symbolizują Próchnik, Barlicki, Chudoba i Dubois.

Zebrani minutą ciszy i powstaniem z miejsc czczą pamięć ofiar terroru hitlerowskiego.

„Nie mogę też nie wspomnieć — mówi dalej wicemarszałek Szwalbe — że nie jest przypadkiem, jest natomiast dalszym symbolem, że ich towarzysze obozowi na czele z tow. Cyrankiewiczem, długoletnim więźniem mordowni oświecimskiej, tak samo, jak towarzysze Rusinek, Kuryłowicz i Świątkowski — więźniowie Oświęcimia i Mauthausen reprezentują w komplecie — Prezydium naszego CKW". Mówca stwierdza, że PPS stara się kontynuować prace i linie Próchnika, Barlickiego i Dubois z okresu przedwojennego i okupacyjnego, wyraża również przekonanie, że **Kongres pogłębi wielki ideowy wkład tych towarzyszy, którzy w konspiracji tworząc tę wicę socjalistyczną, dali podstawy** dla jednolitofrontowej ideologii odrodzonej PPS, **realizowanej konsekwentnie przez CKW.**

„Kongres osądzi — ciągnie dalej mówca — czy mamy pozytywne osiągnięcia w zakresie pogłębienia wśród członków partii i jej sympatyków jedności działania w obozie robotniczym, a więc politycznego uzgodnienia PPS z PPR spraw zasadniczych: jednolitego frontu obu partii marksistowskich, ścisłego sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim oraz szerokiego frontu ludowego t. j. koalicji dwóch stronnictw robotniczych oraz Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego w pracy i wysiłkach nad odbudową gospodarczą, przebudową społeczną oraz kulturalną odrodzonego Państwa Polskiego.

Widomym symbolem wagi — podkreśla wicemarszałek Szwalbe — jaką przywiązuje PPR do stosunków pomiędzy naszymi partiami, jest delegowanie na Kongres PPS czołowego działacza Polskiej Partii Robotniczej tow. Gomułki, który już w okresie okupacji był szermierzem ścisłego porozumienia Polskiej Partii Robotniczej z Polską Partią Socjalistyczną. Tym szczerzej go z tego miejsca na naszym Kongresie witam w waszym i moim własnym imieniu. Oświadczenie to przyjmują zgromadzeni burzliwą owacją.

Wicemarszałek Szwalbe **wita następnie przedstawiciela odrodzonego** Wojska Polskiego **Marszałka Żymierskiego** oraz **tow. tow. Barcikowskiego i Korzyckiego** wybitnych kierowników zaprzyjaźnionych z **PPS stronnictw** politycznych.

Po powitaniu Kongresu przez przedstawicieli Bundu, ruchu zawodowego, ruchu spółdzielczego i wszystkich gości **wicemarszałek Szwalbe zwraca się w języku francuskim do gości zagranicznych, przedstawicieli socjalistycznych Anglii, Austrii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, demokratycznej Grecji, ruchu oporu EAM., Holandii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier i Włoch.**

Wicemarszałek Szwalbe ogłasza XXVII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej za otwarty.

Z kolei wybrano Prezydium w następującym składzie: **Premier J. Cyrankiewicz**, tow. tow. **Bolesław Drobner, Grajek Julian, Hochfeld Kelles, Kraus Dorota, Kluszyńska Kuryłowicz, Kurzela, prof. Oskar Lange, Ryszard Obrączka, Osóbka Morawski, Spackan, Piaskowski, Pollowa, Polanowski, Oraczewski, Świątkowski, Henryk Szczerbiński, Trąbalski, Wachowicz, Zerkowski, Rusinek.**

Na przewodniczącego Kongresu wybrano wicemarszałka Szwalbego.

Przewodniczący udziela głosu **Marszałkowi Żymierskiemu**, który przemawia w imieniu Rządu i jako Minister Obrony Narodowej. Zebrani przyjmują przemówienie Marszałka Żymierskiego długotrwałą i gorącą owacją.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej powitał Kongres wiceprem. tow. Gomułka Wiesław. — Przemówienie wicepremiera Gomułki przyjęte zostało niemilknącymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje jednolity front klasy robotniczej."

Niech żyje tow. Gomułka-Wiesław!

Po przemówieniu wicepremiera Gomułki przewodniczący wicemarszałek Szwalbe komunikuje, że Polska Partia Robotnicza reprezentowana jest na Kongresie jeszcze przez 2-ch innych wybitnych działaczy tow. tow. Jakuba Bermana i Zenona Kliszkę.

Działaczy tych przewodniczący serdecznie wita w imieniu Kongresu.

Następnie witali zjazd przybyli goście zagraniczni — przedstawiciele partii socjalistycznych swoich krajów.

Przekazując serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych wyników obrad od Czechosł. Partii Socjal-Demokr. przedstawiciel czeski podkreśla wspólną walkę obydwu bratnich narodów i wspólną ich pracę nad odbudową zniszczeń wojennych. Okrzykiem na cześć socjalistycznej Polski Ludowej, zakończył swe przemówienie delegat.

Następnie głos zabrał w imieniu Komitetu Wykonawczego Francuskiej Partii Socjalistycznej — Grumbach, podkreślając, że na Kongres PPS we Wrocławiu patrzy z zainteresowaniem cały świat.

W imieniu węgierskiej partii socjalistycznej powitał Kongres p. George Marrosan. Po przekazaniu pozdrowień od socjal-demokratów węgierskich mówca **m. i.** powiedział:

„Jedna jest tylko na świecie siła — podkreśla z naciskiem mówca — zdolna do podjęcia zwycięskiej walki z międzynarodowym imperializmem — jest nią zorganizowana, walcząca socjalistyczna klasa robotnicza".

W imieniu austriackiej partii socjalistycznej zabrała głos Jochman Rela, długoletnia więźniarka obozów hitlerowskich, poświęcając swe przemówienie w znacznej części wspomnieniom ze wspólnego pobytu z Polkami w obozach.

Przedstawiciel brytyjskiej Partii Pracy Denis Healey wyraża podziw brytyjskich socjalistów dla energii, entuzjazmu i poświęcenia, z jakimi naród polski buduje swoje socjalistyczne państwo.

W imieniu socjalistycznych partii: szwedzkiej, duńskiej i norweskiej wita Kongres — senator Linstrem (Szwecja).

W imieniu holenderskiej Partii Pracy powitał Kongres Richard Jokej.

Pan Georgiu przynosi Kongresowi bratnie pozdrowienia w imieniu pięciu partyj zgrupowanych w EAM, t. j. partii rolniczej, socjalistycznej, komunistycznej, radykalnej i związku demokratycznego, jak też od całej Grecji demokratycznej, walczącej o nową niepodległość.

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

lu, widzieć w partiach naszych współzawodniczących między sobą sojuszników, a nie konkurentów, nauczyliśmy się dodawać do siły własnej siłę bratniej partii.

Nauczyliśmy się patrzeć na wzajemną współpracę i na jednolity front robotników, jako na zjawisko wypływające z rozwoju historycznego polskiej klasy robotniczej, a nie z geopolitycznego położenia Polski.

Dzięki zmontowaniu jednolitego frontu klasa robotnicza nauczyła się walczyć zwycięsko, niszczyć wroga i pokonywać trudności, zdobywać sobie sojuszników. Jednolity front spotęgował w klasie robotniczej wiarę we własne siły, nauczył przewodzić narodowi, budować nową Polskę, i nowe życie. Współpraca PPR i PPS i jednolity front robotniczy, który wyrósł w tej współpracy stanowi najbardziej istotny element wszystkich dotychczasowych zwycięstw, jakie odniósł obóz demokracji ludowej w Polsce.

Wyniki współpracy PPR i PPS tow. Wiesław ujmuje w następujące 10 punktów:

- **wzmocnienie i ustabilizowanie władzy ludowej w Polsce.**
- **Złamanie oporu i wywłaszczenie wielkiego kapitału i obszarnictwa, rozgromienie podziemia faszystowskiego i wybitne osłabienie frontu reakcji polskiej.**
- **Zmontowanie bloku stronnictw demokratycznych i osiągnięcie zwycięstwa w wyborach.**
- **Zniweczenie interwencji anglosaskiej reakcji w nasze sprawy wewnętrzne.**
- **Szybkie tempo odbudowy kraju i zmobilizowanie olbrzymich sum na inwestycje gospodarcze określone w Planie Trzyletnim.**
- **Podniesienie produkcji przemysłowej o około 500 procent w porównaniu ze stanem z 1945 r. i przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji w najważniejszych gałęziach przemysłu.**
- **Powolna, lecz systematyczna poprawa bytu klasy robotniczej i wszystkich pracujących, stworzenie korzystnych warunków, rozwoju dla mas chłopskich.**
- **Sprawne przeprowadzenie akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych i ich zagospodarowanie.**
- **Rozbudzenie sił i twórczej energii w całym narodzie oraz poświęcenia i ofiarności w służbie dla Ojczyzny.**
- **Przebudowa stosunków społecznych na drodze pokojowej i otwarcie jasnej i pomyślnej perspektywy rozwojowej dla Polski i całego narodu.**

Przebyta droga jest nam znana. Ocenicie ją na swoim Kongresie i równocześnie wytyczycie dla Polskiej Partii Socjalistycznej dalszy szlak marszu, który — wierzymy głęboko — prowadzić będzie do jeszcze mocniejszego zacieśnienia więzów wzajemnej współpracy.

Chciałbym na waszym Kongresie powiedzieć kilka słów o niektórych sprawach budzących pewne nieporozumienie między nami i przedstawić na nie punkt widzenia Polskiej Partii Robotniczej. Jako pierwszą, wezmę sprawę t. zw. przodownictwa politycznego.

Partia, przodująca w jednolitym froncie, to ta partia, która, stojąc na gruncie walki o socjalizm, najlepiej przyswoiła sobie teorię i praktykę marksizmu, która na każdym etapie rozwoju historycznego i w każdej konkretnej sytuacji potrafi wypracować najlepszą linię polityczną i wskazać najlepszą drogę wiodącą klasę robotniczą i masy ludowe do lepszego jutra, która skupia w swoich szeregach najbardziej ideowych, świadomych i ofiarnych ludzi, pragnących i umiejących walczyć i prowadzić do walki masy pracujące, te przede wszy-

Główne hasło bloku demokratycznego - to hasło
WALKI O TRWAŁY POKÓJ ŚWIATOWY
Dokończenie przemówienia tow. WIESŁAWA

stkim walory określają przodujący charakter Partii Robotniczej.

O tym, która z naszych partii w większym stopniu posiada walory rozstrzyga i rozstrzygać będzie praktyka.

Współzawodnictwo między Polską Partią Robotniczą i Polską Partią Socjalistyczną o przodowanie polityczne to w pierwszym rzędzie o prawo zdobywania wiedzy i nauki marksistowskiej i kształtowanie swej praktycznej polityki w oparciu o doświadczenia przeszłości. Partia Robotnicza, uzbrojona w teorię i praktykę marksizmu zabezpiecza się w największym stopniu przed możliwością popełniania błędów w swej pracy codziennej, daje największe gwarancje, że wypracowana przez nią linia polityczna jest słuszną z punktu widzenia interesów klasy robotniczej i mas pracujących.

W słusznej linii politycznej, w słusznych koncepcjach politycznych i gospodarczych tkwi bowiem główna istota przodownictwa danej partii. Nasza jednolitofrontowa linia polityczna i nasze koncepcje oraz nasz program działania są ustalone i wykuwane od góry przez kierownictwa centralne obydwu partyj przy współudziale szerokiego aktywu. Nie można powiedzieć, że odbywa się to zawsze bez tarć, zawsze jednak dochodzi do uzgodnienia stanowisk, do wypracowania wspólnej linii, wspólnego programu działania. I w tym tkwi nasza wspólna siła.

Program, plan, koncepcja — to rzeczy ważne, nawet bardzo ważne, lecz stanowią one tylko punkt wyjścia do ważniejszej rzeczy — do ich realizacji. — Realizacja zadań wspólnie nakreślonych przez kierownictwa centralne otwiera przed obydwoma partiami szerokie pole do popisu. Zagadnienie przodownictwa przenosi się na płaszczyznę współzawodnictwa peperowskich i pepesowskich organizacji partyjnych i na tej płaszczyźnie jest rozstrzygane.

Wszystkie zadania, jakie stawiamy przed naszymi organizacjami partyjnymi, przed klasą robotniczą i przed narodem zawierają w sobie wezwanie do pracy i walki. Przez pracę i walkę prowadzi bowiem droga do realizacji. **Nasze dotychczasowe zdobycze i osiągnięcia w dziedzinie budownictwa Polski Ludowej byłyby niemożliwe bez walki z reakcją, bez złamania jej oporu, bez zdemaskowania jej oblicza i podważenia jej ideologii, bez podniesienia świadomości szerokich rzesz ludowych.** Walka z wrogiem klasowym jest tak samo nieodzowną dla zbudowania nowego, lepszego życia, jak nieodzowna jest praca. Któż w tej walce może przodować, peperowiec, czy pepesowiec?

Może przodować ten, kto jest lepiej uzbrojony ideologicznie, kto lepiej rozumie konieczność tej walki, kto w niej przejawia większą aktywność i większą ofiarność, kto więcej się uczy i pogłębia swoją świadomość klasową, aby uczyć innych i zdobywać ich dla idei demokracji ludowej i dla socjalizmu. Jasną jest rzeczą, że ten, kto w ten sposób pojmuje zagadnienie walki z reakcją, pragnie, aby szeregi walczących były jak najliczniejsze.

> Nasze zwycięstwo i osiągnięcia mogły powstać tylko na bazie jednolitego frontu

To samo można powiedzieć o pracy. Obydwie nasze partie wskazują na doniosłe znaczenie współzawodnictwa pracy, na konieczność podniesienia wydajności pracy, która jest jeszcze dzisiaj niższa, niż w okresie przedwojennym. Przodownictwo w tej dziedzinie stanowi bardzo ważny element dla ustalenia przodowniczego charakteru partii. Nasze organizacje partyjne skłonne do prowadzenia jałowych sporów o tytuł przodownika, winny obecnie podliczać i porównywać ilość swoich członków uczestniczących w ruchu współzawodnictwa pracy, co pozwoli im bardziej rzeczowo podchodzić do rozstrzygnięć tego zagadnienia. Przodownictwo musi być wypracowane, wywalczone i zdobyte praktyczną działalnością członków partii, organizacyj partyjnych i całej partii. Żadnym aktem nie można tego ani nadać, ani odebrać jednej lub drugiej partii. Partia nasza uważa, że prowadzona na tej płaszczyźnie rywalizacja o przodowniczą rolę jest zdrowa i pożądana. Taka rywalizacja nie oddala nas, a zbliża, nie zwiększa, a zmniejsza rozpiętość i różnice istniejące między nami, nie osłabia, a wzmacnia obydwie partie i jednolity front robotniczy.

Uważamy, że w jednolitym froncie klasy robotniczej przewodniczyć i przodować mogą tylko najlepsi, szczerzy jednolitofrontowcy członkowie waszej i naszej partii. Nie mogą natomiast przodować i przewodniczyć ci, którzy tylko deklamują o jednolitym froncie, modlą się obłudnie pod figurą, a w rzeczywistości, w praktyce noszą za skórą antyjednolitofrontowego diabła. Tacy ludzie nigdy nie wyniosą swojej partii na wyżyny przodownictwa politycznego. Jeśli bowiem stwierdzamy, a stwierdzamy słusznie, że jednolity front decyduje o sile klasy robotniczej, wynosi ją na pozycje przewodnika narodu, że wszystkie nasze zwycięstwa i osiągnięcia powstać mogły tylko na bazie jednolitego frontu, że jednolity front stanowi fundament demokracji ludowej — to słusznym będzie również stwierdzenie, że zdrowa międzypartyjna rywalizacja o przodownictwo polityczne w Polsce Ludowej musi zawierać sama w sobie konieczność walki ze wszystkimi antyjednolitofrontowymi elementami, musi opierać się na zacieśnieniu współpracy między naszymi partiami (oklaski).

Taki jest ogólny pogląd naszej partii na zagadnienie przodownictwa politycznego w klasie robotniczej i w narodzie.

Pragnę również poruszyć drugi temat, który wywołuje pewne spory i nieporozumienia między naszymi partiami, a mianowicie zagadnienie jedności organicznej.

W umowie o współpracy, zawartej w listopadzie ub. r. wysunęliśmy perspektywę jednej partii klasy robotniczej, która winna powstać, jako końcowy rezultat rozwoju jednolitego frontu i jedności działania waszej i naszej partii. Byłoby jednak błędem, gdyby ktoś zamierzał sprowadzić to zagadnienie tylko do umowy. W umowie znalazło się ono dla tego, że istnieje w życiu i wypływa na jego powierzchnię.

Partia nasza reprezentuje pogląd, że w warunkach demokracji ludowej, kiedy klasa robotnicza znajduje się u steru władzy i kieruje rozwojem stosunków społecznych w kierunku socjalizmu, jednolity front musi prowadzić do politycznej jedności klasy robotniczej, czyli do powstania jednej partii robotniczej. Jesteśmy świadomi tego, że partia nasza nie może zmusić, ani nie ma zamiaru zmuszać robotników należących do Polskiej Partii Socjalistycznej do stworzenia jednej partii robotniczej, czyli do organicznego połączenia się z nami. **Sądzimy jednak, że Polska Partia Socjalistyczna nie przeciwstawia się utworzeniu jednej partii klasy robotniczej, kiedy robotnicy pepesowcy i peperowcy tego zapragną** (oklaski). **A ponieważ jedna partia robotnicza leży w najżywotniejszych interesach samych robotników, zatem wcześniej czy później partia taka powstanie.** Partie nasze, PPR i PPS mogą tylko przyśpieszyć lub opóźnić proces powstawania zjednoczonej partii, proces który dokonuje się w świadomości robotniczej, w świadomości peperowców i pepesowców. My stoimy **na gruncie przyśpieszenia rozwoju tego procesu.** Niektórzy towarzysze z PPS-u są innego zdania. To jest w gruncie rzeczy główną przyczyną pewnej — powiedziałbym rezerwy, która cechuje stosunek niektórych towarzyszy z PPS do zagadnienia wzmocnienia jednolitego frontu, do zacieśnienia współpracy między obydwoma partiami. **Partia nasza uważa, że jednolity front winien być szkołą polityczną, która wychowuje nowy typ działacza robotniczego, działacza dążącego do jedności politycznej robotników.**

Jednolity front winien być szkołą dla wszystkich członków PPR i PPS, która wychowuje ich w duchu jedności politycznej i przysposabia do wyższej formy zjednoczenia — do utworzenia jednej partii.

Partii naszej obce jest mechaniczne podejście do sprawy utworzenia jednej partii robotniczej. **Nie propagujemy i nie chcemy mechanicznego połączenia PPR i PPS.** Wiemy, że tak wasza, jak i nasza partia posiada półwiekową tradycję polskiego ruchu robotniczego. Lecz również **dobrze wiemy, że tworzymy i posiadamy już za sobą nowe tradycje i nową historię.** Jeśli dzielą nas dzisiaj jeszcze stare rozbieżne tradycje **to nowe łączą nas nierozerwalnymi więzami.**

> Na wspólnych najlepszych tradycjach obydwu nurtów ruchu robotniczego winniśmy wychowywać członków swoich partii

W szkole jedności, za jaką uważamy jednolity front, musimy przeanalizować spuściznę tradycji. Należy przyjąć to, co w niej najlepszego i odrzucić to, co określimy wspólnie mianem błędów przeszłości. Na wspólnych najlepszych tradycji obydwu nurtów ruchu robotniczego winniśmy wychowywać członków swoich partyj, aby w ten sposób zasypać głęboki rów, który dzielił nas w przeszłości, a który dzisiaj nie został jeszcze całkowicie zlikwidowany, szczególnie w psychice członków obu partyj.

Wiele spraw wzajemnych rozstrzygnęła historia, która jest zawsze najlepszym arbitrem. Zbliżenie ideologiczne, może mieć miejsce tu także na gruncie naukowego socjalizmu, to jest marksizmu. **Tak PPR, jak PPS przyjmują marksizm jako swoją ideologię, a marksizm jest przecież jeden tak, jak jedna jest klasa robotnicza.** Likwidacja różnic ideologicznych, dzielących obie partie, oznacza więc likwidację w naszej wspólnej ideologii niemarksistowskich naleciałości. Likwidacja ta uzewnętrzni się w jednolitej teorii i praktyce obydwu partii co oznaczać będzie, że dojrzały warunki do jedności organicznej, taki jest punkt widzenia Polskiej Partii Robotniczej w sprawie jednej partii klasy robotniczej.

Okres historyczny, jaki przeżywamy nakłada na nas wielkie obowiązki i wielką odpowiedzialność. Jest to bowiem okres w którym zmieniają się ustroje społeczne narodów, okres istnienia na świecie dwu systemów imperialistycznego i antyimperialistycznego. Można by powiedzieć, że przeżywamy historyczny okres kiedy na świecie wytworzył się swoisty system podziału w postaci panowania imperialistycznego kapitalizmu na jednej części świata i socjalizmu oraz demokracji ludowych na drugim. Tak biegnie linia podziału na świecie. Gdyby tylko wielkością geograficzną mierzyć siły obydwu systemów społecznych, to mogłoby się wydawać, że system imperialistycznego kapitalizmu jest jeszcze silniejszy, gdyż panuje na większej części świata. Wniosek taki byłby jednak fałszywy. Przez kapitalistyczną część świata biegnie druga linia podziału nieznana w świecie socjalizmu. Po jednej stronie tej linii znajdują się warstwy panujące, kapitaliści, bankierzy, eksploatatorzy i ich lokaje, a po drugiej stronie znajduje się lud pracujący z klasą robotniczą na czele oraz uciskane narody kolonialne. **W tej drugiej części stanowiącej olbrzymią większość społeczeństw kapitalistycznych socjalistyczny i ludowo-demokratyczny system społeczny znajduje swego sojusznika, sprzymierzeńca i przyjaciela. Siła świata kapitalistycznego pomniejszona jest o sumę sił antyimperialistycznych, antywojennych i postępowo-demokratycznych, znajdujących się w jego łonie. Suma tych sił powiększa siłę rodzącego się świata socjalistycznego.**

> Budujemy u siebie nowy ustrój społeczny lepszy i wyższy od ustroju kapitalistycznego

W ten sposób świat podzielił się na dwa bloki — na blok światowej demokracji na czele ze Związkiem Radzieckim i na blok światowej imperialistycznej reakcji ze Stanami Zjednoczonymi na czele. **Główne hasło bloku demokratycznego — to hasło walki o trwały światowy pokój, który podważa i usiłuje zburzyć blok imperialistycznej reakcji.**

W sytuacji, kiedy w skali światowej toczy się walka między tymi dwoma blokami, kiedy główną treścią tej walki jest walka o pokój, kiedy wybór między jednym, a drugim blokiem oznacza po prostu wybór między pokojem, a wojną, znaleźli się na świecie tacy socjaliści, którzy powiadają, że siadą okrakiem na barykadzie i nie przystąpią do żadnego bloku. Stworzyli oni teorię trzeciej niezależnej siły.

Wymyślona przez prawicowych socjalistów teoria trzeciej siły jest niczym innym jak mydleniem oczu klasie robotniczej i ludowi pracującemu, jest źle zamaskowanym chwytem politycznym, który toruje drogę ekspansji amerykańskiego kapitału. Ta rzekoma trzecia siła zaprzęgła się bez reszty w służbę imperialistycznego dolara i rodzimej reakcji.

Polityczne oblicze tej trzeciej siły zaprezentował światu bardzo wymownie francuski minister spraw wewnętrznych prawicowy socjalista Moch, który rozkazał strzelać do strajkujących robotników francuskich i przy pomocy brutalnego terroru dusił ich walkę o podwyżkę zarobków. Prawicowi socjaliści, którzy mówią, że nie chcą wybierać między dwoma siłami, w rzeczywistości wybrali dla siebie obóz imperialistycznej reakcji. **Z tej przyczyny odbyta w Polsce konferencja 9-ciu partyj komunistycznych i robotniczych ostro potępiła działalność prawicowych przywódców socjaldemokratycznych partyj.**

Polski ruch robotniczy i Polska Partia Socjalistyczna dobrze znają tych t. zw. socjalistów, którzy odrzucili jednolity front, a wybrali sojusz z reakcją i przeszli na służbę wrogów Polski Ludowej: Pużaków, Zarembów, Kwapińskich, Ciołkoszów i im podobnych reakcja przyjęła chętnie, lecz **odrzuciła i potępiła ich polska klasa robotnicza** (oklaski). **W polskim ruchu robotniczym na wuerenowską ideologię nie ma już miejsca.**

W toczącej się walce między dwoma blokami Polska zajmuje jasne stanowisko. Mówimy głośno i zdecydowanie wobec całego świata, że przynależymy do bloku pokoju, do bloku walki z imperializmem i podżegaczami wojennymi (oklaski).

Budujemy u siebie nowy ustrój społeczny, lepszy i wyższy od ustroju kapitalistycznego. Pragniemy, aby — gospodarczo-społeczne systemy istniejące na świecie układały między sobą stosunki na zasadach pokojowego współżycia i normalnej wymiany handlowej.

Przeciwstawiamy się polityce niszczenia gospodarczej i politycznej niezależności państw przy pomocy pożyczek dolarowych. Zainteresowani jesteśmy w suwerenności innych krajów, sprzyja ona utrwaleniu podstaw naszej suwerenności. Bezpieczeństwo naszych granic, utrwalenie niepodległości i wszechstronny rozwój Polski stanowi i stanowić będzie główny cel naszej pracy i walki.

Historia podwójnie wyróżniła obecne pokolenie polskie. Dała nam możliwość i nałożyła na nas obowiązek przebudowy stosunków społecznych w duchu szczytnych zasad sprawiedliwości, oraz pozwoliła nam przywrócić w granice naszej ojczyzny ziemie piastowskie — tę kolebkę państwowości i niepodległości Polski.

To podwójne wyróżnienie nakłada na nas i na cały naród polski podwójne zadania i obowiązki. Możemy im sprostać i najlepiej je wykonać tylko wspólnym, zbiorowym wysiłkiem pracy i walki zjednoczonych szeregów demokracji polskiej, pod przewodnictwem jednolitego frontu klasy robotniczej.

Polska Partia Robotnicza jest głęboko przeświadczona, że wszystkie uchwały, jakie podejmiecie na waszym Kongresie, wzmocnią nasze wspólne siły i ułatwią nam wykonanie wspólnych zadań na pożytek klasie robotniczej i narodowi, na pożytek naszej wolnej, niepodległej Ojczyzny. Tego życzę 27 Kongresowi Polskiej Partii Socjalistycznej.

Piękne wyniki pracy kolejarzy łódzkich

Kolejarze Dyrekcji Kolei Państwowych w Łodzi uzyskali już na wielu odcinkach pracy **znaczne przekroczenie wyznaczonych w planach norm ramowych.** Tak więc, służba mechaniczna na terenie dyrekcji w ostatniej dekadzie listopada **przekazywała do ruchu dziennie przeciętnie 198 parowozów przy wyznaczonej normie 178 parowozów**, a więc z nadwyżką 20 parowozów. Świadczy to o wielkim wysiłku pracowników tej służby w kierunku wzmożenia ruchu pociągów. W trzeciej dekadzie tego miesiąca wykonany został również **z nadwyżką w wysokości 101.6 proc. plan obsługi pociągów towarowych.** Współczynnik zepsuć parowozów na trasach przebiegu pociągów zmniejszył się do 1 proc. ogólnych napraw, zmniejszono również wydatnie odsetek parowozów chwilowo nieczynnych z powodu uszkodzeń — t. zw. „chorych".

Odnotować należy też wzrost współczynnika wagonów rozładowanych, który wyraził się przeciętnie cyfrą ok. 1.532 wagony dziennie, wobec przeciętnej 1.430 wagonów w październiku rb.

W ciągu 20 dni listopada uruchomiono na terenie dyrekcji łącznie 6.043 pociągów w tym 1.302 pociągi węglowe. Łączny przebieg pociągów osiągnął w tym okresie cyfrę 607.319 pociągokilometrów.

Na tematy „Trybuny Czytelników"

i jeszcze w sprawie opłat na Komitety Rodzicielskie

W związku z poruszoną na łamach „Trybuny Czytelników" w dniu 11. 11. kwestią pobierania przez Komitety Rodzicielskie „dobrowolnych" opłat na rzecz szkół, otrzymaliśmy szereg listów od naszych czytelników, świadczących o poruszeniu przez nas b. istotnego problemu. Otrzymaliśmy również dzięki Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach wyjaśnienie Dyrekcji Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Katowicach.

Jak wynika z tego wyjaśnienia (które prawdopodobnie brzmiałoby jednakowo ze wszystkich szkół) sprawami składek rodzicielskich nie zajmują się ani Dyrekcje Szkół ani też personel nauczycielski. Zarząd Rady Rodzicielskiej upoważniony został do prowadzenia tej akcji przez odpowiednie uchwały Rady Rodzicielskiej, a składki te przeznaczone są na potrzeby szkoły łącznie z pomocami naukowymi drobnymi remontami, oraz na zapomogi dla personelu kancelaryjnego, — woźnych i sprzątaczek. Nauka w szkole jest bezpłatna, młodzież pokrywa jedynie koszta zużytych materiałów (np. 250 zł. w liceum fotograficznym). Opłaty są dobrowolne, presji nie wywiera się żadnych, czego dowodem najlepszym, że na 713 uczennic w r. 1946/47 nie otrzymało promocji tylko 19 uczennic, jak również i to, że za posiłki wydawane w szkole samorząd uczniowski zebrał należność zaledwie od 20% uczennic. Zupełnie słuszne jest stanowisko Kuratorium Okręgu Szkolnego, że Radom Rodzicielskim nie można zabraniać niesienia pomocy materialnej szkole o ile ta pomoc jest dobrowolna. Ale to właśnie i nam chodzi. **Obawiamy się jednak, że „uchwały dobrowolne" są wywieraniem presji. Upewnia nas w tym choćby fakt, że w jednej ze szkół w Gliwicach nie wydano młodzieży świadectw przy końcu roku szkolnego do chwili zapłacenia tych „dobrowolnych" opłat.**

Wiemy też, że wychowawcy klasowi przestrzegają pilnie wpłacania należności, a do młodzieży, której rodzice z tych czy innych powodów nie mogą w terminie zapłacić **ustosunkowują się nie zawsze miło**. Zapewne nie można i nie chcemy uogólniać faktów. Mimo wszystko stwierdzamy, że opłaty te uczyniły całkowicie fikcją Ustawę z dn. 9. 1. 1947 r. zakazującą pobierania przez Komitety Rodzicielskie przy szkołach państwowych i publicznych jakichkolwiek periodycznych świadczeń pieniężnych na rzecz szkół od pracowników będących członkami związków zawodowych.

Nie naszą jest rzeczą wskazywanie źródeł „z których Zarząd Rady Rodz. mógłby pokrywać potrzeby szkolne, bo ani Kuratorium ani Magistrat tychże nie pokrywa" jak tego żąda od nas sekretarz Zarządu Rady Rodz. w Chorzowie ob. Wdowik Władysław. Wydaje się nam jednak, że zakup ławek do szkół, czy remont centralnego ogrzewania w żadnym wypadku nie może być pokrywany z pieniędzy składanych przez dzieci szkolne. Nie można Funduszu Odbudowy Szkół czy Kasy Zarządu Miejskiego zastępować kieszenią rodziców ucznia. I nie mogą płynąć pieniądze ze składek uczniowskich na zapomogi dla personelu kancelaryjnego szkół. Młodzież szkolna nie jest pracodawcą.

Chcemy by młodzież chodziła do szkoły na naukę, a nie by lekcje zaczęły się od słów „kto jeszcze nie zapłacił na Komitet?". Nie bardzo to „dobrowolnie" wygląda, a postawienie sprawy w ten sposób, jak już zaznaczyliśmy, przekreśla całkowicie uchwałę Rady Ministrów. Rozumiemy, że w okresie ciężkim dla naszego odbudowującego się szkolnictwa młodzież płaci za zużyte materiały w czasie nauki, ponosi koszta wycieczek, teatrów i t. d. ale remonty szkół czy zakup inwentarza napewno należy do Państwa czy Samorządu a nie do młodzieży. Nie wszystkich rodziców stać nawet na sprawienie przepisowych i „obowiązujących" szortów, trepów gimnastycznych, fartuchów szkolnych, czego w niektórych szkołach dyrekcje wymagają z całą stanowczością.

Dla rodziców obojętnym jest przecież czy na kwicie wydanym przez szkołę będzie napisane, że złożył opłatę na rzecz szkoły, czy na rzecz Komitetu Rodzicielskiego.

Uchwała Rady Ministrów miała spełnić jedną z zasadniczych zdobyczy demokracji: zapewnić bezpłatne nauczanie. Uchwały „dobrowolne" Rad Rodzicielskich przekraczają to. Świat pracy płaci nadal za naukę swych dzieci, płaci pod naciskiem moralnym „dobrowolności" płaci w obawie by dzieci jego nie odczuwały bezpośrednio presji za „sprzeciw" ojca czy matki.

Sprawą tą muszą zająć się związki zawodowe i partie polityczne, oraz władze szkolne.

Słusznie zupełnie powiedział tow. Sokorski sekretarz K. C. Z. Z. na plenarnym posiedzeniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w dn. 13. 11. br., że związki zawodowe muszą przejawić większą niż dotychczas inicjatywę w usprawnieniu swej pracy, by między innymi, robotnik nie był zmuszony do płacenia za swoje dziecko w szkole wygórowanych opłat, wbrew uchwale Rady Ministrów i wbrew stanowisku Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

„Uchwały dobrowolne" uważamy za sprzeczne z postanowieniem Rady Ministrów, za niezgodne z intencją najwyższych czynników. Dają one możność ogromnego różniczkowania społeczeństwa, nadmiar sumienności przy ściąganiu tych opłat wyrządza częstokroć krzywdę dziecku, wreszcie uderzają w kieszeń robotnika. Dlatego też domagamy się bezwarunkowo zniesienia wszelkich opłat w szkołach zgodnie z ustawą i intencją Rady Ministrów zawartą w jej uchwale z dn. 9 stycznia 1947 r.

JAN CZUMAK

Utrzymujemy stosunki handlowe z 33 państwami

TRZY KWARTAŁY NASZEGO HANDLU zagranicznego

Opublikowane obecnie dane o naszym handlu zagranicznym w ciągu trzech kwartałów bież. roku, pozwalają stwierdzić wzrost naszych obrotów z zagranicą. Równocześnie z wzrostem obrotów znacznie rozszerzył się ich zasięg. W 1946 r. prowadziliśmy wymianę towarową z 23 państwami, a obecnie utrzymujemy stosunki handlowe z 33 kontrahentami.

Dowodem rozszerzania się naszych wpływów handlowych jest wzrastający w obrotach zagranicznych udział państw pozaeuropejskich, który wynosił w 1946 r. zaledwie 1 procent, a w ciągu trzech kwartałów roku bież. **wzrósł do 11 procent ogółu obrotów.**

Wartość naszych obrotów z zagranicą (bez UNRRA, demobilu i reparacji, kształtowała się jak następuje: (w milionach dolarów)

Rok 1946 I kwartał 46.8, II kwartał 54.3, III kwartał 80.5, IV kwartał 83,5.

Rok 1947 I kwartał 71.6 II kwartał 133,6 III kwartał 158.9

Częściowe zahamowanie wzrostu w czwartym kwartale ub. roku i pewien spadek w pierwszym kwartale roku bież. spowodowane były znanymi trudnościami transportowymi, wywołanymi ostrą zimą. **Obroty trzeciego kwartału bież. roku są o 96 proc. wyższe od obrotów analogicznego okresu roku ubiegłego, a obroty trzech kwartałów bież. roku, wyrażające się cyfrą 384,1 milionów dolarów są o ponad 100 proc. wyższe od obrotów trzech kwartałów roku ub. wynoszących 181.9 milionów dolarów.**

Cechą charakterystyczną rozwoju naszego handlu zagranicznego jest szybszy wzrost importu od eksportu. Gdybyśmy przyjęli eksport i import I kwartału r. 1946 za 100, to w III kwartale roku bież. w dziedzinie eksportu otrzymalibyśmy wskaźnik — 277, a w imporcie aż — 408.

Nie ulega wątpliwości, że dla tak zniszczonego jak my, odbudowującego się państwa, fakt przewagi importu nad eksportem jest zjawiskiem dodatnim, przyśpieszającym tempo odbudowy. Wpływ importu na naszą odbudowę jest tym większy, iż przeważają w nim materiały inwestycyjne i surowce.

Przewaga importu została umożliwiona dzięki realizacji poważnych kredytów i awansów zagranicznych, specjalnie ze strony Związku Radzieckiego. W imporcie wzrósł udział maszyn i aparatów, surowców włókienniczych i produktów naftowych.

Nastąpiły również poważne zmiany w strukturze towarowej naszego eksportu. W 1946 roku na węgiel przypadło 62,6 proc. całego eksportu. Obecnie, pomimo dużego wzrostu wywozu węgla, udział jego w ogólnych obrotach spadł w pierwszym kwartale roku bież. do 47,5 proc. Tłumaczy się to dużym rozszerzeniem wachlarza artykułów eksportowych, wśród których pojawiły się takie pozycje jak cukier, jaja, meble, ryby i niektóre maszyny.

Wzbogacenie listy towarów eksportowych jest zjawiskiem bardzo pomyślnym, pozwala ono bowiem wprowadzić na rynkach zagranicznych nowe towary których będziemy mogli z czasem, w miarę zaspakajania potrzeb własnych, coraz więcej wywozić.

Podobnie jak procentowy udział węgla w eksporcie, pomimo wzrostu bezwzględnych cyfr wywozu, przedstawiają się nasze obroty ze Związkiem Radzieckim. **Obroty te stale rosną, ostatnio specjalnie w związku z dostawą zbóż, powiększają się transporty bawełny i rud. W wielu dziedzinach ZSRR jest naszym jedynym dostawcą.**

Jednakże w związku z dużym wzrostem wymiany towarowej z innymi państwami, procentowy udział Związku Radzieckiego w naszych obrotach trzech kwartałów zmalał poważnie. W 1945 roku obroty z ZSRR stanowiły prawie całą naszą wymianę towarową, w 1946 r. udział Związku Radzieckiego w imporcie wynosił jeszcze blisko 80 proc. ogółu przywozu, a w trzech kwartałach bież. roku spadł on do 26.5 proc. Po stronie eksportu w 1946 r. udział Związku Radzieckiego wynosił prawie 47 proc., a w trzech kwartałach bież. roku zmalał do 30 proc. **Ogółem udział Związku Radzieckiego w naszych obrotach zagranicznych trzech kwartałów bież. roku wynosi 28 proc. i Związek Radziecki jest w dalszym ciągu na pierwszym miejscu państw z którymi prowadzimy wymianę towarową.** Na drugim miejscu znajduje się Szwecja, której udział wynosi 12 proc., dalej idzie Dania, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Szwajcaria i Czechosłowacja.

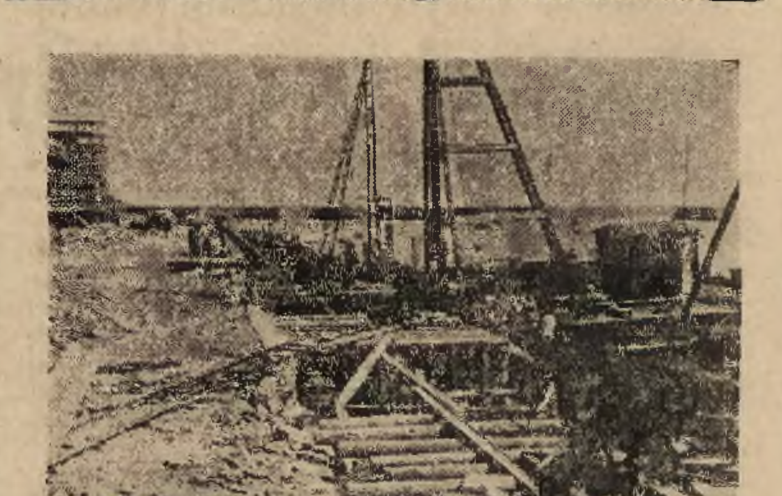
Rozwój handlu zagranicznego zapewnia nam dostawę artykułów koniecznych do realizacji planu trzyletniego, pokrywa chwilowy niedobór żywnościowy i zapewnia zbyt naszych nadwyżek eksportowych.

K. DANKOWSKI



Fragment z fabryki lokomotyw w Chrzanowie

Z CAŁEGO KRAJU



Wbijanie pali przy budowie nabrzeża

WARSZAWA

SPRZEDAJEMY BLACHĘ TRZYNASTU PAŃSTWOM

Blachę cynkową i stopy kupuje od nas trzynastu poważniejszych odbiorców. Najpoważniejszymi importerami są ZSRR, Dania, Szwecja, Anglia, Norwegia i Bułgaria.

POZNAŃ

NOWE MASOWE GROBY OFIAR BARBARZYŃSTWA HITLEROWSKIEGO

W województwie poznańskim w Świeciu natrafiono na masowe groby, przypuszczalnie jeńców radzieckich. W Gąbkowie znaleziono zbiorowe mogiły pomordowanych więźniów - Żydów, a w Sulęcinie znaleziono wspólne groby więźniów-Norwegów. Sprawę pomordowanych Norwegów bada specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Wojska Polskiego i oficerów norweskich.

KRASNYSTAW

Na terenie Krasnegostawu zaobserwowano dziwne zjawisko. Woda do picia we wszystkich studniach nabrała czerwonego zabarwienia stała się gorzka i niezdatna do użytku. Mieszkańcy Krasnegostawu muszą ją wobec tego sprowadzać z okolic. Przypuszcza się że przyczyną zjawiska są złoża rud mineralnych ukryte pod ziemią. Na miejscu przeprowadzane są wstępne badania.

WŁOCŁAWEK

ZRADIOFONIZOWANIE OŚRODKA ROLNEGO

W Jędrowicach, pow. włocławskiego, zradiofonizowano ośrodek rolny w którym założono 32 głośniki.

ŁÓDŹ

ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE — DOSTAWCAMI ZŁOMU DLA ŚLĄSKICH HUT

Państwowy przemysł włókienniczy przeprowadził na terenie podległych CZPWŁ zakładów zbiórkę złomu dla hut śląskich. W wyniku tej akcji poszczególne branże przemysłu włókienniczego oddały do dyspozycji Centrali złomu dostarczył przemysł bawełwszelkiego rodzaju. Najwięcej złomu dostarczył przemysł bawełniany — 8.873 tony złomu żelaznego, 40 ton złomu metali kolorowych i 500 kg. miedzi.

OLSZTYN

WYSTAWA MATEJKOWSKA W OLSZTYNIE

Na zamku w Olsztynie otwarta została objazdowa wystawa Muzeum Narodowego w Warszawie obejmująca cykl matejkowski pt. „Dzieje cywilizacji w Polsce". Wystawa odwiedziła już 11 miejscowości Polski centralnej. Pośród miast Ziem Odzyskanych Olsztyn pierwszy ma okazję oglądać nieśmiertelne dzieła wielkiego artysty. Wystawa, która wzbudziła ogromne zainteresowanie, pozostanie w Olsztynie przez całą zimę.

PIOTRKÓW

ZWŁOKI PARTYZANTÓW POLEGŁYCH ZIEMI PIOTRKOWSKIEJ SPOCZNĄ NA JEDNYM CMENTARZU

Zawiązany niedawno w Piotrkowie Komitet Opieki nad Grobami Bojowników Poległych w Walce o Wolność i Niepodległość postanowił przeprowadzić ekshumację zwłok partyzantów z grobów rozrzuconych na terenie ziemi piotrkowskiej i pochować je na specjalnym cmentarzu w Piotrkowie. W tym celu zorganizowano w Piotrkowie zbiórkę uliczną i sprzedaż znaczków okolicznościowych. W wyniku zbiórki uzyskano dotychczas 140 tysięcy złotych.

GDYNIA — GDAŃSK

DODATNI BILANS NASZYCH PORTÓW

Ogólny obrót towarowy Gdyni i Gdańska w listopadzie wyniósł według danych Głównego Urzędu Morskiego, 1.025.064.7 ton, z tego na import wypadło 214.905,7 ton, na eksport zaś 810.159 ton.

Do Gdańska weszło w listopadzie ogółem 169 statków do Gdyni zaś 210 jednostek. Na wyjściu w Gdańsku zanotowano 189 statków, w Gdyni 221. W portach były reprezentowane bandery: szwedzka, fińska, amerykańska, angielska, norweska, duńska, holenderska, radziecka, włoska, grecka, kanadyjska, szwajcarska, francuska, panamska, peruwiańska, Wysp Owczych i polska.

Trybuna Czytelników

Jeszcze raz w sprawie opłat szkolnych

Swego czasu poruszyliśmy w tym miejscu sprawę „dobrowolnych" opłat na rzecz Komitetów Rodzicielskich przy poszczególnych szkołach. W związku z tym otrzymaliśmy szereg listów, z których niektóre w wyjątkach podajemy:

TYM RAZEM „WLEPILI" PO 500 — do 800 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Ob. M. M. z Chorzowa (adres znany Redakcji) pisze do nas:

Czy macie już jakie dane z Kuratorium, co do tych „dobrowolnych" opodatkowań w szkołach?

Bo tu nie rozchodzi się tylko o ob. Hermana Krzyka z huty „Kościuszko" — ale o cały ogół społeczeństwa.

On ma 4-ro dzieci i opłaca 10 zł. miesięcznie za dziecko, a nam pracownikom umysłowym wlepili 500,—, 800,— zł. miesięcznie. Jako należący od roku 45 do ZZG stawiamy opór i to tym większy, że — na podstawie — Uchwały Rady Ministrów z dnia 9. I. 1947 r. zakazującej jakichkolwiek opłat przeznaczonych na rzecz szkół, począwszy od 1. II. 47 r. Związek Zawodowy nie zwraca nam żadnych sum wpłaconych przez nas w szkole.

Sprawa ta, jako bolączka świata pracy znana jest partiom polit. związkom zawodowym, radom zakładowym, wie o niej Kuratorium niech wie i Warszawa. Prosiłabym Redaktora o podanie w „Trybunie" adresu tow. Wiesława do którego chcemy w tej sprawie się zwrócić.

Zgadzamy się w zupełności z ob. M. M., że „zaradzić temu można — i powinno się" o czym pisze w dalszym ciągu swego listu, bo jakoś to „wlepienie" po 500 do 800 zł. pracownikom za naukę ich dzieci na pewno koliduje z nazwą „dobrowolnych" składek na rzecz Komitetów Rodzicielskich.

A CI PŁACĄ PO 300 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Ob. W. J. uczeń Liceum Budowlanego w Bytomiu pisze tak:

Tyle się mówi i pisze o bezpłatnym nauczaniu w szkołach państwowych o niepobieraniu opłat czy to szkolnych, czy na komitet rodzicielski, czy też wielu innych już zniesionych, opodatkowań, uczącej się młodzieży robotniczej. Lecz czyżby te rozporządzenia Ministerstwa Oświaty były tylko na piśmie, a nigdy nie wykonywane, jak to ma miejsce w Państwowych Szkołach Budownictwa w Bytomiu?

Wprawdzie zadeklarowanie kwoty wyznaczonej przez Komitet Rodzicielski nie było przymusowe, ale jest przymusowe wpłacanie jej od tych którzy ją zadeklarowali, jak i od tych, którzy jej nie posiadają i wpłacić nie są w stanie. Właśnie na tych jest wywierana szczególna presja w tutejszym zakładzie naukowym. Tak się już utarło.

Chcąc ostemplować blankiet zniżkowy kolei dla zakupu biletu miesięcznego trzeba przedłożyć kwit opłaty na rzecz Komitetu Rodzicielskiego. Kogo nie stać na opodatkowanie się, nie ma prawa do ostemplowania zniżki i może dziesiątki kilometrów iść pieszo do szkoły. I czy robotnik zarabiający 2.000 — 3.000 zł. a mający liczną rodzinę jest w stanie zapłacić za swego syna 300 złotych? Napewno nie. Ale to naszej Dyrekcja nie obchodzi. Pomijam już fakt taki, jak opłacenie zaświadczenia, stwierdzającego że jest się uczniem tejże szkoły za które płaci się 50 zł. Tojeż prosimy Redaktora by usunął tę wielką bolączkę wszystkich uczniów Państwowych Szkół Budowlanych w Bytomiu.

Podaliśmy tylko wyjątki z listu ob. W. J. Nie wiemy jakie przepisy obowiązują w Państwowych Szkołach Budowlanych. Wydaje nam się jednak, że pobieranie takich opłat jest chyba wygórowane.

„TRYBUNA CZYTELNIKÓW" DZIAŁA

W związku z naszą interwencją otrzymaliśmy od ob. Celibana Stanisława zamieszkałego w Ujazdowie Nr. 17 pow. Lwówek w którym ob. Celiban dziękuje serdecznie Komendzie Milicji Obywatelskiej w Jeleniej Górze i we Lwówku za szybkie odnalezienie jego dziecka.

DŁUŻNICY „TRYBUNY CZYTELNIKÓW"

Prosimy niżej wymienione instytucje o udzielenie odpowiedzi:

DOKP w Łodzi na not. w Nr 258 z dn. 11. IX. br.
OUL w Katowicach na not w Nr. 250 z dn. 18. IX. br.

Gł. UL w Łodzi na not w Nr 257 z dn. 18. IX. br.
DOKP we Wrocławiu na not w Nr. 265 z dn. 26. IX. br.

Ob. Urząd Inwalidzki w Krakowie na not w Nr. 273 z dn. 4. X br.

Dyr. Monopolu Solnego w Krakowie na not w Nr. 275 z dn. 8. X. br.
CZPW w Katowicach
i Dyr. Zakł. Wapiennych w Strzelcach na not. w Nr. 311 z dn. 12. XI. br.
Starostwo i PRN w Sulecinie na not. w Nr. 312 z dn. 13. XI. br.
Film Polski w Łodzi. I
Urz. Kontroli Pracy Widowisk w Ząbkowicach Śl. na not w Nr. 313 z dn. 14. XI.

KONFERENCJA SEKRETARZY KOMITETÓW GMINNYCH PPR

WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

W gmachu Redakcji „Trybuny Robotniczej" w Katowicach odbyła się dnia 14 bm. I. Wojewódzka Konferencja sekretarzy komitetów gminnych PPR województwa śląsko-dąbrowskiego, w której uczestniczyło około 300 osób.

Obrady zagaił i przewodniczył II sekretarz K. W. PPR tow. **Nowak** który na wstępie powitał przedstawicieli chłopów - peperowców oraz przybyłych na konferencję przodowników pracy w górnictwie braci **Bugdołów i tow. Frysztackiego**. W konferencji wzięli również udział I sekretarz KW PPR tow. **Ochab** i przedstawiciel **KC PPR tow. Tepicht.**

Jako pierwszy przemawiał tow. Frysztacki, który w imieniu rzesz górniczych powitał zgromadzonych peperowców ze wsi.

„Towarzysze Chłopi! W imieniu braci górniczej witam Waszą naradę, życząc Wam owocnych obrad. My zrozumieliśmy potrzeby Polski Ludowej, dlatego postanowiliśmy podnieść produkcję, stając do współzawodnictwa pracy. Wzywamy Was abyście i Wy przystąpili do współzawodnictwa. My dostarczymy narodowi pod dostatkiem węgla, Wy dajcie chleba, abyśmy nie musieli sprowadzać go z zagranicy.

Niechaj chłop-peperowiec i górnik - peperowiec staną w jednym szeregu współzawodnictwa pracy, a tym samym przyczynią się do szybkiej odbudowy kraju.

Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje chłop polski! — zakończył tow. Frysztacki swoje przemówienie, przyjęte burzą entuzjastycznych oklasków.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel KC PPR tow. **Tepicht.** Prelegent w obszernym referacie zaznajomił ze branych z obecną sytuacją polityczną, ze specjalnym uwzględnieniem szkodliwej działalności imperializmu ameryk., usiłującego odbudować imperializm niemiecki kosztem państw demokracji ludowej. Wspomniał także o usiłowaniu podporządkowania Stanom Zjednoczonym Francji i Włoch, za cenę obiecanej im pomocy oraz o znaczeniu narady 9-ciu partii marksistowskich dla utrzymania pokoju.

Przechodząc do oceny spraw wewnętrznych kraju, tow. **Tepicht** podkreślił **szybką stabilizację stosunków politycznych i gospodarczych Polski Ludowej. Pod naporem wzrastającej fali demokracji ludowej, reakcja ukryta w PSL, związana z podziemiem, została rozbita.** W dalszym ciągu referent wyjaśnił przyczyny ucieczki **Mikołajczyka** i zmiany, **jakie zaszły** wewnątrz PSL.

W **zakończeniu swego referatu** podsumował **osiągnięcia w gospodarce rolnej** i **wytyczył** obowiązki dla chłopów-peperowców przy odbudowie wsi i uświadomieniu szerokich mas chłopskich. Każdy chłop-peperowiec powinien zwalczać marnotrawstwo i wyzysk chłopów przez handlarzy i spekulantów, troszcząc się o rozwój spółdzielczości i oczyszczenie jej aparatu z elementów nieuczciwych.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, której wyniki podsumował **pierwszy sekretarz KW PPR tow. Ochab.** Mówca zwrócił uwagę na konieczność wzmożenia pracy partyjnej na terenie wsi. Każdy chłop powinien wiedzieć dokładnie o obecnej sytuacji gospodarczej w kraju i o tym, jak praca na jego terenie przyczynia się do ogólnej odbudowy Polski, po czym kierownik Wydziału Rolnego KW PPR, tow. **Kowalczyk** nakreślił szczegółowy plan pracy dla kół wiejskich PPR na najbliższy okres.

Po konferencji uczestnicy byli na przedstawieniu sztuki M. Gorkiego p. t. „Jegor Bułyczow" w Katowicach. **(Dr.)**

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »PRASA«
Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ULICA MICKIEWICZA Nr. 8 tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III. 4900.
ODDZIAŁY:
KRAKÓW, ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12, tel. Adm. 586-32.
WARSZAWA, al. Smolna 13
WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr 28 telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza 64, telefon 18-09
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 612-95
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 43-08. Admin.: Odrodzenia 17, telefon 385.
BYTOM, ulica Dworcowa 2, telefon 30-65
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43-10
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr 18, telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16

Zagadnienie dnia

Bierzemy czynny udział w walce z gruźlicą

(ht) Groźba rozszerzającej się gruźlicy w naszym kraju wymaga od każdego obywatela znajomości przyczyn powstawania choroby, jak również środków potrzebnych do zwalczania jej. Ważny człon akcji przeciwgruźliczej stanowi leczenie chorych.

Walkę z gruźlicą prowadzi poradnia przeciwgruźlicza. Niestety w chwili obecnej brak nam odpowiedniej ilości poradni, brak również lekarzy i wykwalifikowanego personelu. Okazuje się, że istniejące poradnie nie są w stanie dobrze spełniać swego zadania, gdyż nie wszystkie posiadają aparaty roentgenowskie.

Wzorowa poradnia powinna znać ludność ze swego terenu do tego stopnia, aby mogła dzielić ją na nieskażonych, zakażonych i chorych. Stosownie do podziału, niezakażeni powinni być szczepieni, zakażeni (niezakaźni) chronieni przed dodatkowym zakażeniem i wzmacniani w prewentorium, chorzy (niezakaźni) leczeni przez poradnie, ciężko chorzy skierowywani do sanatoriów lub szpitali. Chcąc poznać swój teren **poradnia nie może czekać, aż chory sam się zjawi**, lecz musi chorych szukać, przeprowadzając masowe badania tuberkulinowe i prześwietlania roentgenowskie oraz wysyłając w teren wywiadowczynie społeczne. Istnieją u nas takie idealne poradnie, które są jednocześnie centralą ewidencyjną zagadnień gruźlicy, jednak jak już zaznaczyliśmy, **jest ich zbyt mało**. Ponieważ uruchomienie nowych i zaopatrzenie istniejących poradni w konieczny sprzęt pomocniczy, ze względu na ogromne koszty, jest chwilowo nie możliwe, dlatego zbadanie jak największej ilości ludzi wsi i miast, muszą przeprowadzić ruchome poradnie przeciwgruźlicze i kolumny rentgenowskie.

Leczenie sanatoryjne prowadzone jest w przypadkach rokujących nadzieje na poprawę zdrowia. Nie wszystkie sanatoria są tak zaopatrzone i obsadzone przez fachowców różnych specjalności, aby mogły być samowystarczalne. Musi więc istnieć ośrodek, do którego będą kierować materiał analityczny te zakłady, które nie mogą przeprowadzić badań własnymi siłami.

Dzisiaj, gruźlica jest skutecznie leczona chirurgicznie. Przeprowadza się przepalanie zrostów, wyrwanie nerwu przeponowego, sączkowanie jam oraz operacje plastyczne, na klatce piersiowej.

W wypadkach gruźlicy toczniowej skóry, chory powinien być leczony w specjalnym zakładzie, który wymaga jednak kosztownych urządzeń. Równie skutecznie można leczyć gruźlicę skóry, ambulatoryjnie, przy pomocy przeżegań, jest to sposób jednak mniej efektowny, bo pozostawia blizny. Przypadki nie leczone powodują poważne zniekształcenia i zeszpecenia.

Wreszcie chorzy kostno-stawowi powinni również mieć swoją poradnię chirurgiczną lub warsztat ortopedyczny, ponieważ umiejętnie przeprowadzone leczenie może zapobiec konieczności umieszczania chorych w zakładach zamkniętych.

W naszych warunkach skutecznie prowadzona walka z gruźlicą zależy od zrozumienia i współudziału całego społeczeństwa. **NIE WOLNO ZACHOWYWAĆ SIĘ BIERNIE KIEDY DZIESIĄTKI TYSIĘCY LUDZI ZAPADA NA GRUŹLICĘ. TRZEBA POZNAĆ TEGO WROGA SPOŁECZNEGO ZNAĆ ZASADY HIGIENY I ZAPOBIEGANIA GRUŹLICY.** Chorzy powinni również znać swe obowiązki, wiedzieć, że nie wolno im roznosić zarazków i narażać zdrowych na zakażenie. Należy zmobilizować się tak, jak czyni się to do walki z wrogiem zewnętrznym. Trzeba wstrzymać rozlewającą się falę choroby i nie tylko wstrzymać, lecz również cofnąć przez wyleczenie chorych. Musimy być czujni, odkrywać źródła zakażenia, bronić słabe organizmy przed możliwością zachorowania. **Nie wolno nam skąpić datków na prowadzenie wszelkich akcji przeciwgruźliczych, musimy pomagać instytucjom i organizacjom walczącym z gruźlicą, w interesie własnym i całego narodu. To jest naszym obywatelskim obowiązkiem.**

Zakończenie harc. kursu ratownictwa sanitarnego

(ht) Komenda Śląsko - Dąbrowskiej Chorągwi Harcerzy zorganizowała w czasie od 14 października do 10 grudnia br. **43 godzinny kurs sanitarny dla harcerzy i harcerek oraz bratnich organizacji młodzieżowych.** Na kursie wykładało 8-miu lekarzy specjalistów, udział brało 100 słuchaczy i słuchaczek.

W ub. tygodniu odbyło się uroczyste zakończenie kursu oraz rozdanie świadectw i nagród wykazującym największe postępy w nauce. Otwarcia uroczystości dokonał komendant Śl.-Dąbr. Chorągwi Harcerzy **dh. Niederliński**. Wykładowcy kursu położyli szczególny nacisk na zagadnienia alkoholizmu, gruźlicy i chorób wenerycznych, wzbudzając wielkie zainteresowanie wśród młodych słuchaczy, którzy postanowili wypowiedzieć tym klęskom społecznym stanowczą walkę.

Kierownik Wydziału Zdrowia przy Komendzie Chor. Har. dr **Budzalik**, zwrócił się z apelem do kursistów, aby jak najwięcej pracowali w terenie, niosąc pomoc duchową i samarytańską. Podkreślił szkodliwość alkoholu, który spacza charaktery, niszczy organizmy, zapełnia szpitale i więzienia. Następne plagi to gruźlica i choroby weneryczne, którym również można zapobiec przez odpowiednie uświadomienie.

Dr Buchalik podziękował lekarzom PCK i innym, którzy pomogli przy organizowaniu kursu i czynnie współpracowali, za okazane zrozumienie i pomoc, wyrażając nadzieję, że nie odmówią swej pomocy w organizowaniu następnych kursów.

Zastaliśmy fabrykę drewnianą a uczynimy ją stalową

Jak pracują Główne Warsztaty Mechaniczno-Kotlarskie w Ligocie

O Głównych Warsztatach Mechaniczno-Kotlarskich w Ligocie słyszałem dużo. Opowiadał mi o nich kolega pracujący w Zjednoczeniu Biur Projektowo-Montażowych. — Przyjedź, zobaczysz i zachwycisz się. Tam jest tak jak za Kazimierza Wielkiego — **zastali zburzone, rozszabrowane, drewniane, a teraz jest już murowane, a buduje się stalowe. Tylko u nas budują to setki ludzi pod kierunkiem dobrego, zdolnego kierownictwa technicznego i dyrekcji. A niby dlaczego nie** możemy się pochwalić dobrymi i utalentowanymi ludźmi?

Słusznie.

Pojechałem do Ligoty. Do Głównych Warsztatów doszedłem wprawdzie wcale nie „główną" ulicą, a jakimś krętym bajorem lepkiego błota, porżniętego oponami kół samochodowych i kołami wozów. Ale to nic. Ciekawość zobaczenia fabryki była większą, niż odraza do ... błota.

Dyrektor inż. **Wrześniewski** wprowadził mnie w rozmowie przy biurku, w 3-letnie dzieje Głównych Warsztatów.

— **Zaczęło się wszystko od 1 listopada 46 r. Przyszliśmy do fabryki, zastając w niej kilkunastu ludzi chodzących tam i z powrotem, próbujących coś dźwignąć,** coś budować, coś uruchamiać — **coś robić. Ludzie podobni byli do pogorzelców, którzy wrócili na zgliszcza swoich domostw i grzebią w nich, w poszukiwaniu przepalonych narzędzi pracy, które przydałyby się do budowy nowych domów.**

— **Mieliśmy początkowo rozpocząć produkcję filtrów odpylających dla górnictwa, a pracowaliśmy na drobne zamówienia ślusarsko-mechaniczne dla kopalń.** Nie mieliśmy ani obrabiarek, ani narzędzi, czy materiałów. W chwili objęcia zakładu, nie mieliśmy zamówień, które **pozwoliłyby na utrzymanie zakładu i jego załogi.** W końcu zaopiekował się nami **przemysł węglowy przez jego Zjednoczenie Biur Projektowo-Montażowych w Katowicach, które potrzebowało takiego właśnie zakładu pomocniczego, pracującego na pilne potrzeby maszyn energetycznych w przemyśle węglowym. Staliśmy się zakładem potrzebnym, a nawet nieodzownym dla wykonania przez „węgiel" planu 3-letniego.**

— Podzieliliśmy zakład na oddział ślusarsko-mechaniczny i kotlarski. Robiliśmy wszystko „na hurra", bo przecież gnieździliśmy się w drewnianych szopach, w których, i tak przecież, nie mieliśmy dostatecznej ilości potrzebnych nam maszyn i urządzeń. **Nasze Zjednoczenie nakreśliło duży plan inwestycyjny.** Już ruszyliśmy z miejsca. **W kilkuletnim etapie przebudujemy hale fabryczne i sprowadzimy resztę brakujących nam maszyn obróbczych.**

— **W roku bieżącym realizujemy I-szy etap rozbudowy. Budujemy nową halę z centralnym ogrzewaniem, wodociągami i sprężonym powietrzem.**

— Te początki były najgorsze. Zaczęliśmy od produkcji 15 ton **miesięcznie. Dzisiaj dajemy przeszło 100 ton.** Obroty nasze sięgają kwoty **40 mil. złotych. W 48 roku osiągniemy dwa razy tyle — w produkcji i w obrotach.**

Inż. Wrześniewski opowiada bardzo ciekawie. Potrafi mówić o swojej pracy w zakładzie, którym kieruje.

— A to może wyjdziemy na zakład — proponuję inż. Wrześniewskiemu.

— Proszę Was bardzo — dyrektor wstaje z za biurka, wkłada kapelusz. **Wychodzimy.**

W kotlarni wykonuje się główne naprawy parowozów dla kopalń węgla. Jest sześć stoisk. Właśnie ludzie kończą remont trzech parowozów. Jeszcze tutaj biją nity w grubą blachę kotła, jeszcze uszczelniają „korkami" podniebienie pieca, jeszcze przewalcowuje się rury. Maszynka świdrująca dziurę w blasze warczy cienkim przenikliwym dźwiękiem.

Tam dalej „idzie w górę" wielki szkielet hali montażowej. Spawacze łączą poszczególne konstrukcje, murarze budują kanały, w których będzie mógł ślusarz czy mechanik pracować nad rozbiórką, czy dokładnym zbadaniem stojącego nad nim na szynach parowozu.

— Naprawdę, **zastaliśmy tutaj wszystko drewniane** — powtarza inż. Wrześniewski bezwiednie porównanie mojego przyjaciela ze Zjednoczenia Biur Projektowo-Montażowych.

... **a zostawimy chyba wszystko stalowe — kończy patrząc z dumą na halę.**

— Jakto „zostawicie"? — pytam. Przecież pracujecie tutaj i będziecie pracować.

—No tak — ludzie. Ale ja — mogę zostać jutro, czy za miesiąc przeniesiony na inne miejsce, do innego zakładu pracy — i dlatego mówię: „zostawimy". Ale również — **zawsze to satysfakcja zostanie, że coś się jednak zrobiło.**

Rozumiem.

* * *

— Świetlicę mamy o, w tamtym budynku — wskazuje dyrektor na nowy biały dach poza żelaznym szkieletem hali. Szkolimy sobie uczniów. **Chcemy mieć w przyszłości dobrych fachowców, znających się na parowozach i na ich naprawie.**

Z dyrektorem Wrześniewskim obszedłem całą fabrykę. Byliśmy wśród ślusarzy i tokarzy śledzących z napiętą uwagą wytaczany bolczyk, czy korbowód. Byliśmy wśród kotlarzy nitujących kotły parowozowe, czy montujących na maskach wyremontowanych już parowozów armaturę — kurki probiercze, wodowskazy i inżektory. Byliśmy u monterów i spawaczy **budujących „stalową fabrykę", która do niedawna była jeszcze drewnianą.**

W biurze dyrektora poznałem przewodniczącego Rady Zakładowej, członka bratniej PPS tow. **Rosę**, jego zastępcę członka naszej partii tow. **Polaka**, poznałem sekretarza tow. **Stajnika** i innych, **którzy przyszli do dyrektora uzgadniać jakieś tam sprawy — załogi, jej aprowizacji, a przede wszystkim sprawy budowy nowej hali konstrukcyjnej. Tutaj w Warsztatach Mechaniczno-Kotlarskich** wszystko uzgadnia się. **Bo niby dlaczego Rada Zakładowa ma nie wiedzieć o tym co planuje dyrekcja i kierownictwo techniczne, co ono myśli budować, w co inwestować pieniądze i wysiłek ludzi?**

— **Obie partie działające u nas, PPR i PPS — mówi dyrektor — przyczyniły się w dużym stopniu do wzmożenia napięcia pracy. Nie mieliśmy materiałów do produkcji. Był u nas zły sposób obliczania akordów. W ogóle wiele rzeczy niedomagało u nas. Dzisiaj jest inaczej.** I przyznać muszę, **że gdyby nie współpraca moja z Radą Zakładową, gdyby nie codzienny kontakt z towarzyszami z PPR i PPS, znacznie trudniej,** byłoby z naszej „drewnianej" **dotychczas fabryki, uczynić „stalową".** W pierwszym etapie naszej obecnej pracy, budujemy tę halę. W drugim — burzymy te drewniane budy.

— **Ale ludzi potrzebuje** dodaje dyrektor.

— Oczywiście potrzebujecie fachowców — robię uwagę — i dlatego będziecie mieli chyba przez czas dłuższy trudności.

— **Gdzie tam fachowców. Niech będą zwykli robotnicy. Roboty na uczę ich sam. Ja miałem tych ludzi — widzicie ich — dyrektor wskazuje mi robotników uwijających się po placu fabryki.**

— Nie umieli z początku wziąć młotka do ręki. **A dziś — to są pierwszorzędni fachowcy. Wszystko robią sami. Te wszystkie parowozy wyremontowane jak cacka, to praca ich rąk.**

Główne Warsztaty Mechaniczno-Kotlarskie w Ligocie wykonują plan nakreślony im przez Zjednoczenie Biur Projektowo-Montażowych. Wszystkie parowozy, stłuczone w codziennej robocie na kopalniach, przychodzą do Głównych Warsztatów jak do przystani. Przychodzą zdyzelowane, z wytopionymi panewkami, z urwanymi korbowodami, ze spalonymi kotłami, z cieknącymi rurami. Wychodzą z warsztatów „jak nowe", gotowe do dalszego ruchu do dalszej roboty, do dalszego przetaczania wagonów z węglem, do dalszego kompletowania pociągów.

TADEUSZ BARTOSZ.

PAMIĘTAJ O „GWIAZDCE" DLA ŻOŁNIERZA

Warszawski most Średnicowy

Filary czekają na konstrukcję ze Śląska

Na początek małe wyjaśnienie: linie kolejowe kołem otaczają Warszawę. Dzięki odbudowie mostu łączącego brzegi Wisły powstanie średnica, skracająca drogę. Stąd nazwa **most Średnicowy**.

Sprawa tego mostu to sprawa tunelu, nasypu, przyczółków, wiaduktu.

— Tunel już prawie skończony — uśmiechają się z zadowoleniem przechodnie, widząc stan robót na powierzchni przy al. Sikorskiego (dawnych Al. Jerozolimskich) przy Nowym Świecie.

NA GWIAZDKĘ

Nie jest to zupełnie zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Co prawda układa się już jezdnię i krawężniki, plantuje czyli porządkuje teren i niebawem, jeszcze pewnie przed gwiazdką będziemy chodzić i jeździć po normalnej już w tym miejscu ulicy.

Pod ziemią jednak roboty trwać będą dalej. Będzie się wywozić ziemię z tunelu na nasyp kolejowy, zarówno z nowej części, jak starej.

Stary tunel był zawalony. Jest obecnie podniesiony i odremontowany, ale trzeba jeszcze usunąć gruzowisko. Nowe części zbudowane są pod Nowym Światem i Marszałkowską. Trzeba je będzie jeszcze połączyć.

Z WOLI BOS-KIEJ

Przed wojną tego nasypu nie było. Z tunelu wjeżdżało się na wiadukt, którego szczątki podpór sterczą jeszcze od wylotu tunelu aż do ul. Czerwonego Krzyża. Tego odcinka wiaduktu nie będzie. BOS (Biuro Odbudowy Stolicy) orzekło, że odpowiedniejszy będzie nasyp.

Pociągi nie mogą wjeżdżać bezpośrednio z nasypu na niezniszczoną część wiaduktu, ziemia bowiem by się w tym miejscu obsuwała. Dlatego potrzebny jest przyczółek. Jest to mocna konstrukcja betonowa. Przy ul. Czerwonego Krzyża będą dwa przyczółki. Przed wojną przez wiadukt przebiegały dwa tory. Obecnie wiadukt zostanie poszerzony na 4 tory. Jeden z przyczółków przy starej części wiaduktu jest już gotów.

Wdrapujemy się na drewniane rusztowanie, podtrzymujące szalowanie.

W szalowanie to (deskowanie) nanosi się beton przy pomocy windy.

Masę, składającą się ze żwiru, piasku, cementu i wody, wymieszaną przez betoniarkę na dole, wsypuje się do szalowań i ubija. Po zaschnięciu staje się szara i twarda.

Na jeden przyczółek trzeba ok. 800 m³ betonu.

Jeszcze kilka dni, a pierwszy przyczółek, którego robotę zaczęto 13 listopada będzie miał drugi „wianek". Pierwszy powiesili sobie cieśle, po zmontowaniu 14 m. windy. Sam przyczółek ma 11 m wysokości. Pracowało przy nim ok. 80 ludzi na dwie zmiany dniem i nocą.

Fundament pod drugi przyczółek jest już gotów, wykończenie jego przewiduje się w przyszłym roku.

A MOST?

Pierwszy pociąg przejedzie przez most Średnicowy nie wcześniej jednak, niż za półtora roku. Na razie filary są już wykonane. W ub. sobotę wykończono ostatni. Wystają nad wodą szare, mocne, czekają na konstrukcję mostu, wykonywaną na Śląsku. Z wiosną 1943 r. ma nastąpić jej montaż. (M. Kar.)

Koło Tow. Przyjaźni Polsko-Czeskiej na terenie Z. S. Chł.

(wał) W dniu 10 bm. odbyło się w Katowicach w gmachu Zarządu Wojewódzkiego Z.S.CHŁ. organizacyjne zebranie koła T-wa Przyj. Polsko — Czechosłowackiej. Referat programowy o celu i zadaniach Towarzystwa wygłosił sekretarz koła powiatowego T. P. P. Cz. ob. **Zwierzyna**. Po dyskusji nad referatem w której zabrali głos tow. **Baldiwif** i ob. **Miśkiewicz** przystąpiono do organizacji koła. Deklaracje podpisało 70 osób. Następnie wybrano Zarząd Koła, w skład którego weszli: prezes: mgr. **Miśkiewicz**, zastępca: inż. **Szostkiewicz**, sekretarz: tow. **Masłowski**, skarbnik: tow. **Knapik**, czł. zarządu: ob. **Michalakówna**. Komisja rewizyjna: inż. **Głąbek** (prezes Zarz. Woj. Z. S. Ch.), tow. **Baldiwif** i tow. **Machnik**.

Wieści z Chorzowa

W DNIU 3-go bm. odbyło się w Chorzowie — Batorym uroczyste zakończenie trzeciego z kolei kursu samorządowego urządzonego przez Min. Ziem Odzyskanych dla pracowników gminnych.

Na końcowych egzaminach z ramienia Min. Ziem Odzyskanych, jako przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej obecny był dyr. depar. M. Z. O. **Olewiński** z radcą tegoż Ministerstwa **Zaborowskim**.

Olewiński stwierdził z zadowoleniem, że kurs ten, poziom oraz wyniki osiągnięte na nim należy uważać za najlepsze spośród wielu innych kursów urządzonych przez M. Z. O.

W związku z odbywającym się III Tygodniem Ziem Odzyskanych kursiści zebrali samorzutnie w dniu zakończenia kursu sumę 3.300 zł., którą przekazano na akcję walki z pozostałościami niemczyzny. (St.)

MIEJSKA Biblioteka Powsz. w Chorzowie (ul. Sienkiewicza Nr. 5) zawiadamia, że z dniem 15 bm. została otwarta ponownie. Wzywa się b. czytelników do zapisania się lub do podjęcia złożonych zastawów w terminie do 31 bm.

Radio

na wtorek 16 grudnia 1947 r.

5,58 Sygnał. 6,05 Gimnastyka. 6,12 Wiadomości. 6,20 Muzyka 6,59 Sygnał. 7,00 Dziennik 7,15 Muzyka 8,20 Informacje 8,25 Skrzynka P. C. K. 8,35 Kwadrans prozy 8,50 Muzyka. 9,20 Koncert reklamowy. 10,40 Audycja Min. Ośw. 11,57 Sygnał 12,03 Wiadomości 12,08 Przegląd prasy 12,15 Muzyka 12,20 „Z mikrofonem po kraju" 12,30 Muzyka obiadowa 15.00 Informacje i komunikaty 15,30 Koncert muzyki popularnej 16.00 Dziennik 16.35 Pogadanka 16,55 Słuchowisko „Ludzie są samotni" 17,40 „Geografia muzyczna. 18.00 RUL 18,15 Koncert życzeń 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 „Budujemy mosty". 19,10 Z zagadnień wiejskich 19,30 Utwory fortepianowe 20.00 Dziennik 20,15 „Gawędy rybackie" 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Audycja rozrywkowa 22,50 Muzyka lekka 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika 23,20 Muzyka poważna 24.00 Zakończenie programu

Wtorek

16

GRUDNIA

Albiny. Euzebiusza
Wschód słońca 7.30
Zachód słońca 15.24

Tak było

16. 12. 1922 r.

Haniebne zabójstwo I Prezydenta R. P. Gabriela Narutowicza przez endeckiego zamachowca.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

★ **Ob. Józef Kobylarz pyta:**

Jaki dzień jest najszczęśliwszy dla naszego sportu? Kiedy możemy odnosić sukcesy?

W pływaniu cały Dzień, w tenisie — Piątek, w podnoszeniu ciężarów — Niedziela. Jest gdzieś jeszcze Sobota. Niestety zawodników od Poniedziałka do Czwartku brak.

Ob. Paweł Trąc zapytuje:

Chcielibyśmy urządzić sportowego św. Mikołaja. Spóźnionego dlatego, bo jesteśmy organizatorami spotkań bokserskich i zawsze się spóźniamy. Jak zorganizować taką imprezę?

Św. Mikołaja powinien „odstawić" dyr. Jackowski, który w worku przyniesie naszym czołowym zawodnikom paszporty zagraniczne i dewizy. Obok Mikołaja winni stąpać: Anioła i Czortek.

Ob. SymPatyk informuje:

Ważne zebranie sekcji piłki nożnej katowickiej Pogoni miało przebieg bardzo uroczysty. Szczególną uwagę zwracała licznie zebrana młodzież z Tatomirem i Spiegelmanem na czele. Nie brak również było starych. Po udzieleniu abstynentorium członkowie udali się do swoich domów.

Pomimo udzielonego abstynentorium, członków zarządu można było spotkać w nocnych godzinach w jednej z knajp katowickich, gdzie z niżej podpisanym roztrząsali problem: Jakby zmienić dobrą formę członków sekcji na zebraniu, na dobrą formę graczy na boisku.

Ob. Elżbieta Kublik dziwi się:

Dlaczego w niektórych dziennikach pisze się, że jacyś robotnicy strzelili Gola. Przecież gol — pisze się małą literą.

Robotnicy strzelili fuehrera francuskiego Adolfa de Gola, który pisze się przez duże G. i przez małe d....

Ob. Polikarp Gruchot pyta:

Jakie szanse mają nasi hokeiści w St. Moritz? Takie, jak w boksie Moryc (Woźniakiewicz). Ponieważ jednak nie zgłosiły dotychczas udziału: Jawa, Madagaskar, Monaco, Mozambic, Kaledonia i Peru, nikt nie może zagrozić nam w zdobyciu ostatniego miejsca.

Dalszy etap współpracy kulturalnej polsko-czeskiej

Na zaproszenia Ziemskiej Rady Oświatowej w Ostrawie oraz Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko - Polskiego i pisarzy czeskich, zamieszkałych na Śląsku Czeskim udała się grupa literatów polskich Śląska Polskiego w dniu 11. 12. br. z wieczorami autorskimi do szeregu miast Śląska Czeskiego. Udział biorą: **Aleksander Baumgardten, Jan Brzoza, Zdzisław Hierowski, Wilhelm Szewczyk i Wojciech Żukrowski.** Wizyta ta jest dalszym ciągiem współpracy literackiej obydwóch Śląsków zapoczątkowanej w listopadzie br. kilkudniową wizytą z wieczorami autorskimi pisarzy czeskich w Katowicach, Gliwicach i Sosnowcu, oraz wieczorem autorskim Józefa Prutkowskiego w Ostrawie.

Książki dla biednych dzieci

Wydawnictwo **M. Kot** w Krakowie przesłano na ręce ministra oświaty 300 egz. bajeczek krakowskich **A. Świerszczyńskiej** jako dar dla najbiedniejszych dzieci Warszawy oraz 700 egz. tomików Biblioteki Arcydzieł Poezji i Prozy pod redakcją prof. **St. Pigonia** z przeznaczonych dla szkół na Ziemiach Odzyskanych.

Promocje doktorskie na Uniwersytecie łódzkim

Na Uniwersytecie łódzkim odbyła się uroczystość promocji doktorskich. doktorantami byli: na wydz. Matematyczno-Przyrodniczym mgr. **Leszek Kołodziejczyk**, który uzyskał doktorat fizyki, na wydz. Prawno-Ekonomicznym. mgr. **Krystyna Piotrowska** (doktorat praw) i mgr **Edward Rosset** (doktorat ekonomii).

EL HAVAH

Nad Egiptem wieje wiatr — EL HAWAH! Tak zwie się po arabsku cholera — „El Hawah"—złowróżbny wiatr, wiatr przed którego podmuchem wszyscy drżą.

Z Aleksandrii, miasta do którego wjazd jest wzbroniony, do zagrożonego Kairu płyną, pełne niepokoju, rozmowy telefoniczne: „Jak tam u was, czy wszyscy są zdrowi? Tak, zdrowi. Na razie wszystko w porządku".

Powtarzane są porady z gazet: pijcie tylko przefiltrowaną wodę, nie jedzcie żadnych surowych owoców, ani jarzyn.

W kawiarniach, cukierniach, restauracjach — pustki. Nikt nie ośmiela się jeść poza domem.

Na wszystkich twarzach strach wyrył swe piętno. Strach przed pierwszymi symptomami choroby.

Kinematografy są puste, ulice wymiecione. Policjanci kolbami karabinów odganiają w stronę biednych dzielnic arabskich żebraków i sprzedawców ulicznych, zalewających w normalnych warunkach europejskie dzielnice miast.

Nie można przecież pozwolić, aby „ci ludzie" zarazili piękne „pańskie" dzielnice.

„Ci ludzie" to 19 milionowa masa arabska. Wszyscy pochodzą z Egiptu. Lecz — właśnie ich się izoluje. Jest to dziwny paradoks, zupełnie jednak codzienny w Egipcie i którego potworność teraz daje się odczuć. Tę wielką masę pariasów zamyka się w kręgu straszliwej choroby, odsuwa od czystych miast, aby lepiej móc bronić przed zarazą około 500 000 Europejczyków i rozmaitych dygnitarzy egipskich — paszów i bejów — „cywilizowaną" ludność Egiptu.

Zajęci filtrowaniem wody, gotowaniem owoców i jarzyn, wsłuchiwaniem się w własny głos strachu „cywilizowani" nie interesują się zupełnie co się dzieje poza ich dobrze strzeżonymi dzielnicami.

Jeśli mówią o biednych dzielnicach miejskich, to tylko aby oburzać się brudem arabskich uliczek, rojami much, unoszącymi się bezustannie nad odpadkami, norami o potwornym zaduchu i pożałowania godnym braku zrozumienia ze strony Arabów, którzy wbrew wszelkim wskazaniom higieny piją niefiltrowaną, często zanieczyszczoną wodę i jedzą surową cebulę.

Mijają tak lata, całe wieki podczas których podział Egiptu na dwie warstwy nie tylko się nie zmienia, ale przeciwnie wciąż umacnia. Egipt to wielka masa biedaków, wegetujących schorowanych nędzarzy i nieliczni „cywilizowani": tworzący elitę — cienką skorupę luksusu i lekkomyślności.

Cholera zbiera swe obfite żniwo. Cyfry licznych ofiar starannie ukrywane są przez pisma egipskie, które otrzymały rozkaz niealarmowania ludności.

Naturalnie mowa jest o ludności, która umie czytać. Nie należy jednak zapominać, że w Egipcie jest 80 proc. analfabetów.

Przypuszczalnie nigdy nie dowiemy się ile zmarło ludzi w czasie epidemii cholery w 1947 roku. Nikt nie ośmiela się przekroczyć dzielnic gdzie panoszy się śmierć.

Po pierwszym stwierdzonym wypadku, całe dzielnice, wsie są izolowane. Policjanci tworzą coś w rodzaju kordonu sanitarnego nie dopuszczając do zarażonej dzielnicy nikogo. Można jeszcze przedostać się z trudem, lecz wydostanie się z siedliska zarazy jest zupełnie niemożliwe.

W mieście szczepi się wszystkich, izoluje podejrzane wypadki w specjalnym szpitalu lub barakach. Na wsi jest zupełnie inaczej. Nikt nie posiada szczepionki przeciwcholerycznej. Nie ma lekarzy, nie ma szpitali ani baraków.

Dzieje się tam to samo co w okresie epidemii malarii. Trupy leżą obok umierających. Zdrowi stykają się z chorymi. Życie fellaha nie warte jest tego, aby jakiś lekarz czy sanitariusz ryzykowali swym własnym.

Pisano o samolotach, które latały nad Egiptem rozsypując proszek DDT przeciwko robactwu. Lecz co pomoże DDT na gnijącą wodę stawową z której piją jednocześnie ludzie i zwierzęta. Co może zdziałać DDT w domach z suszonego błota, w których śpią bydło i dzieci pospołu. Czy DDT może zaradzić apatii, zniechęceniu i przesądom narodu od wieków żyjącego w nędzy i głodzie?

Wiatr zarazy, wiatr strachu zatrzymuje się u bram miasta.

Jeszcze za dni parę będą obliczać ilość zmarłych. Zaraza odejdzie tak jak przyszła. Król złoży sutą daninę na walkę z epidemią, damy z Czerwonego Krzyża urządzą zbiórkę dla bezdomnych dzieci. Wszystkie dzienniki doniosą z tryumfem, że Aleksandria i Kair szczęśliwie uniknęły zarazy. Ludność miast, wyzbyta strachu na nowo wypełni kinematografy, teatry, kawiarnie. Wszyscy będą szczęśliwi, że udało im się uniknąć zarazy. Będą szczęśliwi — ale tylko z tego...



W warsztatach samochodowych im. Mołotowa wyprodukowano tysiące nowych wozów ciężarowych.

W jaki sposób najłatwiej mordować?

Nie ma tygodnia, aby przedstawiciele Polskiej Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich, sperający w „Document Center" instytucji, w której Amerykanie gromadzą wszystkie dokumenty dotyczące Niemców i zbrodni hitlerowskich,— nie znaleźli czegoś sensacyjnego. W „Document Center" gromadzi się tylko oryginalne dokumenty hitlerowskie, wyłącznie z amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Przed kilku dniami znaleziono niezwykle charakterystyczny list Obergruppenfuehrera SS, Wiktora Dracka, do Himmlera. W liście tym Drack pyta, czy z uwagi na projekt likwidacji 10 milionów Żydów europejskich a jednocześnie odczuwany brak sił roboczych w Rzeszy, nie należało by wymordować „tylko" 8 milionów Żydów. Co do sposobu wymordowania podaje on dokładne instrukcje, opracowane „naukowo" na kilkudziesięciu kartkach. 2 miliony Żydów młodych i zdrowych pozostawionych przy życiu należy użyć do najcięższych prac w Rzeszy.

Żydzi ci powinni żyć do końca „zwycięskiej wojny", ale przed tym mieli oni być sterylizowani za pomocą promieni Roentgena. Drack oświadcza, że był obecny już przy próbach sterylizacji Żydów i że ta metoda jest najszybsza i najtańsza.

Bardzo charakterystyczne są listy i podania gen. von dem Bacha, burzyciela Warszawy, w których pisze on, iż chciałby pozbyć się swego przydomka — Zelewski, który zdradza jego polskie pochodzenie. Bach tłomaczy się często gęsto przed SS, iż z polskością nie miał i nie ma nic wspólnego.

Jak Niemcy pojmowali dobra kulturalne, świadczy list generalnego powiernika dla konfiskaty tych dóbr na terenach przyłączonych — prof. dr. Harmjanza. W liście tym niemiecki „uczony" urzędowo podaje do wiadomości, że dobra kulturalne mają być spisane i konfiskacie ma podlegać właściwie wszystko, co jest łatwo przenośne i co można sprzedać za dobre pieniądze.

Fabryka SNÓW

★ Jako pomocy szkolnej w Związku Radzieckim używa się szeroko t. zw. filmów diapozytowych. Każdy film składa się z 50 do 60 obrazów. W ciągu ostatnich lat nakręcono 10 tysięcy tematów o łącznej ilości dwudziestu milionów egzemplarzy.

Opracowane zostały zamknięte cykle ilustracyjne z zakresu zagadnień społecznych, politycznych, z dziedziny historii, geografii, przyrodoznawstwa. Każdy wykładowca łatwo może uzyskać dla swego wykładu lub prelekcji odpowiedni materiał filmowy. Jest to największy wybór filmów.

★ Ostatnio rozpoczęto w Związku Radzieckim masową produkcję aparatów projekcyjnych typu wąskotaśmowego. W propagandzie kina, szczególnie dla wsi, aparaturze wąskotaśmowej wyznaczono pierwsze miejsce. Aparatura tego typu została wystawiona w kwietniu br. na międzynarodowych targach w Poznaniu, budząc duże zainteresowanie.

KONKURS „Rok 1848 na Śląsku"

Wojewódzka Rada Kultury w Katowicach ogłasza konkurs na zbiór inscenizacji lub sztukę sceniczną dla świetlic o tematyce „Rok 1848 na Śląsku".

Prace zaopatrzone godłem nadsyłać należy do dnia 15 lutego 48 r. na adres biura Wojew. Rady Kultury w Katowicach, ul. Warszawska 37.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dn. 1. III. 1948 r.

Przewidywane nagrody:

I nagroda zł. 50,000
II nagroda zł. 30.000
III nagroda zł. 20.000

Rozmowa z baletmistrzem



Opera Śląska — FAUST —
— Noc Walpurgii (»Scena z Bacchanalii) Pierwszy tancerz Borkowski. Primabalerina Glinkówna Soliści: Burke, Klapiński

Produkcjami baletu zachwycamy się prawie w każdej operze; lecz o osobie tego, który układ tańca komponuje i praktycznie wyprowadza, wiemy bardzo mało. Zasłużony sukces Opery Śląskiej, jaki odniosła wystawieniem »Fausta« jest również udziałem baletu operowego, zwłaszcza w »Nocy Walpurgii«. Niebywałe powodzenie tego młodego a tak utalentowanego zespołu skłoniło mnie do zajrzenia za kulisy.

Przy pierwszym zetknięciu z baletmistrzem Stanisławem Miszczykiem ogarnęło mnie zdziwienie. Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie twarz człowieka, który jest »kapłanem w świątyni kultu ciała«. Tymczasem przede mną stał człowiek młody a poważny, o skupionym, wprost ascetycznym wyrazie twarzy i zamyślonym, w dal skierowanym wejrzeniu.

Baletmistrz Miszczyk broni się przed moim wywiadem. Ale w miłej rozmowie koleżeńskiej opowiada:

»Urodziłem się w Warszawie. W dziesiątym roku życia wstąpiłem do Szkoły Baletowej przy Operze Warszawskiej, którą ukończyłem z odznaczeniem w 1917 roku. Przez szereg lat byłem potem solistą baletu w Warszawie. W międzyczasie robiłem indywidualne i zespołowe wypady zagranicę. Występowałem na Wystawie Światowej w Paryżu (1938), Olimpiadzie w Berlinie (1936), w Królewskiej Operze w Covengarden (Anglia) z Polskim Baletem Reprezentacyjnym oraz na Wystawie Światowej w Nowym Jorku (1939). Okupację spędziłem w Warszawie.Po oswobodzeniu kraju prowadziłem przez jeden sezon (1945/6) balet Opery Poznańskiej. We wrześniu 1946 zorganizowałem balet Opery Śląskiej. Przy objęciu cały zespół liczył 12 osób, obecnie liczy 40 osób. Rekrutuje się przede wszystkim ze Ślązaków, poza tym jest wiele tancerek i tancerzy warszawskich, lwowskich, poznańskich. Na czele zespołu stoi najlepsza w Polsce para tancerzy primabalerina O. Glinkówna i pierwszy tancerz W. Borkowski oraz soliści H. i S. Sotomskie, J. Lechówna, M. Mikuszewska, T. Burke, B. Klapiński. Jest to zespół młody, który ma przed sobą poważne zadanie, jakim jest utanecznienie baletu Ludomira Różyckiego »Pan Twardowski« (premiera w najbliższej przyszłości). Prócz baletu prowadzę Szkołę Baletową w Bytomiu, w której kształci się młody narybek, często występujący na scenie operowej (Aida). Z braku funduszów (szkoła jest prywatna bez subwencji) ograniczamy się tylko do ćwiczeń plastycznych i nauki tańca.

— Interesuje nas Wasza dotychczasowa praca artystyczna

— »Jako baletmistrz wystawiłem następujące balety »Próba miłości« do muzyki Mozarta, »Szkice hiszpańskie« do muzyki Dostala, »Noc Walpurgii« do muzyki Delibesa. Poza tym mego układu są liczne wkładki choreograficzne do oper »Carmen«, »Aida«, „Faust", „Halka", »Straszny dwór«, »Krakowiacy i górale« oraz ponad 200 tańców zespołowych do oper i operetek«.

— Jak długo pracowaliście nad »Nocą Walpurgii«.

— »Przygotowania trwały miesiąc. Poszczególne obrazy sabatu Walpurgii dopełniają się w zbiorowej koncepcji bacchanalii (finale).

— Jak rodzi się u Was koncepcja tańca?

— »Źródłem inwencji twórczej jest dla mnie muzyka, która przed oczy fantazji sprowadza wizję taneczną.

— Jaki styl tańca odpowiada Wam najbardziej?

— »Jestem zwolennikiem tańca klasycznego, niekoniecznie w najczystszej formie. Może on w wyjątkowych wypadkach kojarzyć i uwzględniać również inne formy taneczne jak plastykę, taniec wyzwolony, akrobatyczny, ale styl klasyczny musi moim zdaniem dominować«.

A. DYGACZ



TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Nieraz przypominałem sobie szorstkie słowa Browna, majora ze sztabu 30 korpusu brytyjskiego, wypowiedziane po wizycie de Gaulle'a w Normandii: „Chcą go uczynić wielkim wbrew jego możliwościom".

Ten karierowicz, który w okresie wojny zdecydowanie przeszedł na prawo, który głośno marzył o laurach obydwu Napoleonów, miał stać na czele kraju, stającego się coraz wyraźniej lewicowym. — Było to zaiste tragikomiczne widowisko.

Jeden z najmądrzejszych publicystów francuskich powiedział mi pewnego razu: „Cud będzie, jeśli de Gaulle potrzyma się jeszcze półtora roku". Istotnie — nie zdołał się utrzymać nawet tak długo.

Bodaj, że ciekawszą i bardziej skomplikowaną postacią był Georges Bidault — w jednej osobie przedstawiciel partii lewicowych i zaufany człowiek reakcyjnych przemysłowców. Nawet po wyjściu z podziemia Bidault nie mógł się wyrzec nieodłącznej od masonerii konspiracji. Niechętnie pojawiał się w świetle reflektorów, unikał rozgłosu i starał się nadać swym wypowiedziom taką formę, w której każdy mógłby znaleźć odpowiadającą sobie treść. Prawicowcy znajdowali więc w deklaracjach Bidault zapowiedź ładu „twardej ręki", lewicowcy — deklaratywne obietnice reform.

Pewnego dnia wstąpiliśmy do redakcji „Humanite", mieszczącej się w zarekwirowanym lokalu reakcyjnej gazety „Petit Parisien". W gabinecie naczelnego redaktora przyjął nas Marcel Cachin. Zebrała się tam po kilku minutach grupa wybitnych działaczy i publicystów komunistycznych. Redaktor „Humanite", Cogniot, który potrafił w latach okupacji pod samym nosem Niemców prowadzić działalność konspiracyjną, kierownik działu zagranicznego, Manian, były robotnik budowlany, który stał się jednym z najlepszych publicystów francuskich, poseł Paryża, Raland.

Cogniot zaproponował nam, abyśmy przeszli na dół do świetlicy. Na stole przykrytym papierem gazetowym, znaleźliśmy butelkę szampańskiego. Cachin wzniósł toast na cześć Armii Czerwonej, jej wodza Stalina, na cześć bohaterskiego radzieckiego narodu. Odpowiedzieliśmy toastem na cześć bohaterskiego Paryża i komunistów, którzy nie pozwolili reakcjonistom i agentom niemieckim zhańbić honoru, wielkiego miasta bezwstydnym przymierzem z wrogiem, którzy poprowadzili lud na barykady.

Z entuzjazmem 18-letniego młodzieńca Cachin począł marzyć o najbliższej przyszłości Francji wyzwolonej. Stary bojowy dziennikarz z niebywałym zapałem mówił o „swoim gospodarstwie", o nakładzie „Humanite", przewyższającym trzy — cztery razy nakład jakiejkolwiek innej gazety francuskiej, o młodych pracownikach redakcji, którzy przeszli szkołę walki podziemnej.

Prosili nas, abyśmy przyszli jeszcze raz do redakcji na spotkanie z tą właśnie młodzieżą. Wątpiliśmy, czy zdołamy z tego zaproszenia jeszcze skorzystać — trzeba było jechać na front. Towarzysze francuscy nie wierzyli w to, ale tak było. Dowództwo sił ekspedycyjnych wydało nakaz, aby wszyscy korespondenci wojenni udali się na front, gdyż niektórzy popadli w pijaństwo, inni zajęli się polityką. Pierwsze było szkodliwe dla zdrowia korespondentów, drugie — dla politycznych planów dowództwa aliantów, które zbyt ostentacyjnie ingerowały w wewnętrzne sprawy krajów, wyzwalanych.

Polityczni doradcy gen. Eisenhowera, Amerykanin Murphy i Anglik Daff - Cooper, kierujący polityką Anglosasów w Europie, podtrzymywali i inspirowali reakcyjny kurs de Gaulle'a. Ten kurs polegał na tym, aby skierować Francję na prawo, to jest odsunąć na tylny plan, osłabić, a potem zupełnie zlikwidować demokratyczne organizacje, które w okresie walki z okupantem stały się przywódcami narodu i które swój patriotyzm zadokumentowały morzem przelanej krwi.

Murphy i Cooper poradzili de Gaulle'owi, aby oparł się wyłącznie na wypróbowanych, to jest prawych socjalistach.

Prawicowe partie, które nieco później podniosły głowę, wtedy jeszcze nie dawały żadnego znaku życia.

Alianci posunęli się tak daleko w swych usiłowaniach, zmierzających do osłabienia organizacji robotniczych, że polecili de Gaulle'owi, aby zabronił wjazdu do Paryża na posiedzenie Zgromadzenia Narodowego delegatom robotniczym z Algeru.

Te posunięcia stały w jaskrawej sprzeczności z reklamowaną przez aliantów linią polityczną w krajach wyzwolonych i dlatego właśnie rozgłos, który wojenni korespondenci mogli im nadać, był dla dowództwa wojsk sojuszniczych bardzo niedogodny.

WYŁAMYWANIE OTWARTYCH DRZWI.

Pod koniec sierpnia 1944 r. oddział zwiadowczy czołowego 30 korpusu II armii brytyjskiej, przeprawił się przez Sekwanę obok miasteczka Vernon i... nie znalazł już Niemców na wschodnim brzegu rzeki. Zdobyte wiadomości głosiły, że wróg w pośpiesznym odwrocie cofnął się w głąb Pikardii. Informacja ta wydawała się tak nieprawdopodobna, że sztab nie użyczył jej wiary.

Spodziewając się jakiegoś podstępu ze strony hitlerowców, dowódca 30 korpusu nakazał swojej czołgowej dywizji przejść Sekwanę i... wymacać wroga. Dywizja nie napotkała na żaden opór, znalazła się na rozległych równinach Pikardii i szybkim krokiem podążyła do Amiens. Za nią przeszedł przez rzekę cały korpus, a potem cała armia skierowała się na wschód.

Istotnie — niechęć Niemców do przyjęcia boju w dorzeczu Sekwany, stanowiącym bardzo dogodną linię obrony — wydawała się mocno zagadkowa. Dowództwo alianckie oczekiwało tu mocnego oporu. Mosty były zerwane, węzły kolejowe, krzyżujące się w miastach, można było stosunkowo lekko utrzymać, forsowanie rzeki stawało się trudnym zagadnieniem. Sojusznicy przygotowywali się do pokonania tej potężnej przeszkody ze spokojem, rozmysłem i opanowaniem. Zgrupowano na brzegu mosty pontonowe, czołgi — amfibie, łodzie — amfibie. Przybyły tu nawet morskie jednostki desantowe „komandosi".

Jednocześnie Montgomery, zgodnie ze swoim planem, „Schlieffenstein" na odwyrtkę nakazywał przyśpieszenie tempa prawemu skrzydłu armii alianckiej, zawracającej uparcie na północ. Lotnictwo sojusznicze torujące drogę tej armii, bezlitośnie bombardowało miasta francuskie, położone na północ od Marny i Sekwany, jak Souasson, Laon, Saint Cantaine, Vervaine, Mont Didier, Perron i ciężko a wielokrotnie doświadczany Cambrais.

A przecież gorliwość bombowców była zupełnie zbyteczna, gdyż Niemcy wbrew obawom Montgomerego, nie zamierzali nawet stawiać oporu jego prawemu skrzydłu armii. Odstępowali przez północną Francję do Belgii, a stamtąd do granic Rzeszy, przy czym uwalniali jednocześnie południową i środkową część Francji. Odwrót jak zwykle osłaniało wojsko poślednej wartości bojowej, ale wszystko to było tak doskonale zorganizowane, że na pierwszym etapie szwaby nie stracili ani swego taboru, ani żołnierzy. Dopiero wtedy, gdy alianci zorientowali się w taktyce wroga i rzucili się za nim w pogoń, Niemcy zaczęli uciekać w myśl zasady „ratuj się kto może". (d. c. n.)

KURSY POCZĄTKOWEGO NAUCZANIA T. U. R.

Ustawa o obowiązku szkolnym nie była w Polsce przedwrześniowej zbyt pilnie przestrzeganą. Różne były po temu przyczyny, najważniejsze jednak, to zaniedbania na odcinku administracyjnym i co za tym idzie niedbałość władz przy wykonywaniu tej ustawy. Jakiż był skutek tego? Ogromne rzesze dziatwy i młodzieży w wieku szkolnym, chłopskiej i robotniczej, nie uczęszczały do szkoły w ogóle lub przedwcześnie ją porzucały. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę lata ostatniej wojny, które na odcinku oświaty uczyniły nam jeszcze większe szczerby, to nic dziwnego, że obecnie ludzi nie umiejących czytać i pisać można w państwie naszym liczyć na dziesiątki tysięcy.

Ludzie ci nie mogą czuć się szczęśliwymi, nie mogą żyć pełnią życia obywatelskiego i kulturalnego. Światło wiedzy może dochodzić do nich tylko przy pomocy słowa mówionego, które oczywiście jest tylko namiastką słowa pisanego i ogranicza zakres poznawania. Stan taki jest w rozwoju życia kulturalnego w Polsce nie do pomyślenia. Poczucie sprawiedliwości społecznej wymaga od nas zmiany — i pracy nad usunięciem analfabetyzmu. Taki cel właśnie przyświeca w tej chwili T. U. R.-owi, który wspólnie z O. K. Z. Z. uruchamia w drugiej połowie grudnia br. szereg kursów nauczania początkowego na terenie naszego województwa. Zarząd Wojewódzki T.U.R.-u zwraca się do wszystkich obywateli dobrej woli o pomoc w tej palącej sprawie. Pomoc ta, to nie datki pieniężne, ale przekonywanie wszystkich obywateli niepiśmiennych o konieczności wzięcia udziału w kursach początkowego nauczania, o potrzebie sztuki pisania i czytania, która postawi ich na wyższym stopniu kultury i ułatwia im życie. Nie śmiejmy się z nieumiejących pisać i czytać — niechaj nie wstydzą się swego nieuctwa, albowiem niejednokrotnie nie oni są temu winni, lecz warunki w jakich wzrastali — wyszukajmy ich i po przyjacielsku skłaniajmy, aby zapisywali się na kursy początkowego nauczania T.U.R.-u.

W-ż—